

Magdalena BANASZKIEWICZ

Uniwersytet Jagielloński

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

SZKIC SEMIOTYCZNY O PODRÓŻY WYOBRAŻONEJ DO ROSJI

ABSTRACT This article adopts a critical discourse analysis to examine the image of Saint Petersburg in guidebooks, magazine articles, publications on travel portals. The starting point of the article is a theoretical background which presents the main issues of semiotics of tourism. Subsequently, the analysis of each type of text is provided starting with a short characteristic of the genre. The author examines a few questions in particular: how the image of Saint Petersburg, Russia and Russian is constructed, what are the purposes of such constructions, how this varies across different types of tourist publications. It should be stressed that each narrative influences the so called “tourist gaze”, therefore, better understanding of tourist literature may help to understand tourists’ expectations, motivations and, finally, behaviour.

WPROWADZENIE

Prawie czterdzieści lat minęło od momentu, gdy Roland Barthes odkrywał przed światem perspektywę semiotycznego patrzenia, dekonstruując mitologie mieszczaństwa francuskiego. W jednym z esejów składających się na tom *Mitologie*, a uważanych dzisiaj za ikoniczne teksty stanowiące fundament powojennej humanistyki, pisarz prześledził mechanizmy kreowania doświadczenia turystycznego przez najpopularniejsze

wówczas „niebieskie”¹ przewodniki². Semiotyczna analiza języka przewodników wpisuje je w szerszy proces tworzenia mitów, które – zdaniem Barthes’a – stanowią nową jednostkę sensu nadbudowaną nad zwykłymi znaczeniami. Mity (niekoniecznie będąc wyłącznie wypowiedzią językową), tworząc wtórne znaczenia, przenikają i „usensowniają” życie, determinując ludzką aktywność w świecie.

Rozważania Barthes’a spłoty się z początkiem badań humanistycznych i społecznych nad zjawiskiem podróżowania i turystyki. W ciągu kolejnych dziesięcioleci wykształciły się specjalistyczne dziedziny, pozwalające opisać współczesne zjawiska mobilności przy użyciu narzędzi i metod badawczych wypracowanych wcześniej przez klasyczne dyscypliny naukowe. Jednym z bardziej twórczych i przynoszących ciekawe rezultaty podejść stała się właśnie semiotyka. Sabina Owsianowska, polska badaczka specjalizująca się w semiotyce turystyki, wyróżnia trzy podstawowe tematy analizowane z perspektywy semiotycznej: semiotyka atrakcji turystycznej, semiotyka przekazu informacyjno-promocyjnego i semiotyka przestrzeni/miejsca w turystyce³. Z jednej strony badania semiotyczne dążą do zrozumienia fenomenu turystyki – ich celem jest odkrycie systemu znaków, kodów, odtworzenie ukrytej struktury aktu turystycznego na podstawie analizy tekstów, zachowania ludzi, działań zaangażowanych instytucji. Z drugiej strony badania mają wymiar bardzo praktyczny z punktu widzenia branży turystycznej – zrozumienie semiotycznych znaczeń ma służyć działaniom marketingowym, pozwala efektywniej konstruować komunikaty marketingowe i modelować zachowania turystów⁴.

Spośród trzech ścieżek, którymi podążać może semiotyk turystyki, analiza przewodników zapoczątkowana przez Barthes’a prowadzi do badań przekazu informacyjno-promocyjnego. Jak słusznie zauważył Barthes, co potwierdziło się w wielu późniejszych badaniach, przewodniki odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu wyobrażenia o nieznanym – miejscu będącym celem turystycznym i jego mieszkańcach. Przewodnik jest podstawowym źródłem wiedzy o obcym kraju, mieście, ludziach, stąd też niezwykle istotną kwestią wydaje się przeanalizowanie materiału, na podstawie którego powstaje „pierwsze wrażenie” turysty. Może to być również interesujący przyczynek do analizy dynamiki relacji międzykulturowych, które kształtują się przecież w oparciu o pewne zastane wzory myślenia i wyobrażenia. Bez względu na to, czy uznaje się cel ściśle naukowy, czy naukowo-marketingowy, badanie przewodników pozwala przybliżyć istotę fenomenu aktu turystycznego, a tym samym wiele powiedzieć na temat kondycji współczesnego człowieka, „zanurzonego” całym sobą w masowy ruch podróżowania⁵.

¹ Określenie „niebieskie” pochodzi od nazwy serii przewodników – *Guide Bleu* – wydawanych przez wydawnictwo Hachette.

² R. Barthes, *Niebieski przewodnik*, [w:] tenże, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 2000, s. 157-160.

³ S. Owsianowska, *Semiotyka turystyki*, [w:] *Turystyka w naukach humanistycznych*, red. R. Winiarski, Warszawa 2008, s. 123.

⁴ *Tamże*, s. 124.

⁵ Por.: Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 7-39.

Przedstawione poniżej rozważania stanowią część większej analizy poświęconej opisowi doświadczenia turystycznego polskiego wycieczkowicza w Rosji. Przyjawszy, że każde doświadczenie turystyczne jest w jakiś sposób zapośredniczone, badanie przewodników turystycznych dostępnych na polskim rynku wydawniczym miało na celu przygotowanie materiału wyjściowego do zweryfikowania tezy o wpływie literatury podróżniczej na owo doświadczenie. Sama analiza przewodników pozwala zaprezentować charakter wyobrażenia turystycznego kreowanego przez specyficzny język i szatę graficzną przewodników. Każdy z nich bowiem tworzy nieco inny obraz Rosji i Petersburga, a tym samym modeluje, by posłużyć się terminologią Barthes'a, swoisty mit turystyczny.

WYOBRAŻENIE TURYSTYCZNE

Każde doświadczenie turystyczne można podzielić na etapy. Wbrew potocznemu przekonaniu wyjazd turystyczny nie rozpoczyna się w momencie wejścia do samolotu bądź pociągu ani też nie kończy się z chwilą rozpakowania ostatniej walizki. Ludzie prawdopodobnie jako jedyny gatunek na świecie potrafią świadomie dokonywać refleksji przenoszącej myśli i wrażenia w czasie – projektując coś na przyszłość lub wspominając przeszłość. Właśnie z tego względu wyjazd turystyczny dzielony jest zazwyczaj na trzy etapy, o których wspomina Krzysztof Podemski, powołując się na anglojęzycznych badaczy: *M. Boyer wyróżnił podróż wyobrażoną, przeżytą i przedłużoną oraz odpowiadające im trzy typy literatury: zachęcającą do podróży, towarzyszącą w czasie podróży (np. przewodnik), powstałą po podróży (np. dziennik podróży). B. Farrel dzieli z kolei podróż na prekontakt (wyobrażenia o danym kraju ukształtowane pod wpływem opowiadań znajomych, środków masowego przekazu itp.), kontakt właściwy (w czasie którego turysta jest „bombardowany” nowymi doświadczeniami, pod wpływem których jego ego obejmuje coraz większy zakres zwiedzanego środowiska) i postkontakt (w czasie którego turysta powoli zapomina o swoich doświadczeniach, a czemu może zapobiegać, przeglądając przywiezione pamiątki, czytając określone książki, opowiadając znajomym o swoich przeżyciach itp.)*⁶. Podczas podróży wyobrażonej, czyli prepodróży, turyści, przygotowując się do tego, co zobaczą i czego doświadczą, tworzą w swoich umysłach pewne wyobrażenia o celu turystycznym, który wybrali. Niekoniecznie uznać należy to działanie za świadome – wyobraźnia turysty pobudzana jest intensywnie na kilku obszarach, a ostatecznie ukształtowane wyobrażenie stanowi wypadkową wielu czynników.

Wyobrażenie jest odzwierciedleniem w świadomości spostrzeganych poprzednio przedmiotów i zjawisk, które w danej chwili nie działają na narządy zmysłowe. Choć wyobrażenie dotyczyć może tego, co jeszcze niedoświadczone (bo przecież wyobrazić sobie można Paryż, nawet jeśli się w nim nie było), budowane jest w oparciu o to,

⁶ K. Podemski, *Typy podróży młodzieży do Indii. Różnorodność wzorów styczności z kulturą egzotyczną*, [online] <http://www.jezyk-polski.pl/pts/dzialy/podroze/indie.html>, 10 II 2010.

co wcześniej przyswojone. To swoista interpretacja powstała z połączenia dwóch elementów: indywidualnej wiedzy, zasobu informacji oraz emocji, które odnoszą się do jakiegoś obiektu. Na wyobrażenie wpływ mają aspekty „stałe”, wpisane w tożsamość człowieka, takie jak wiek, poziom wykształcenia, rola społeczna, rodzima kultura, wcześniejsze doświadczenia czy motywacje, ale także czynniki aktywne i zmienne – informacje dostarczone przez agentów turystycznych, katalogi wycieczek, artykuły, filmy i książki o danym miejscu, przewodniki, opinie otrzymane od krewnych i znajomych oparte na ich doświadczeniu lub tym, co sami usłyszeli⁷. To właśnie te elementy składają się na wyobrażenie, które można określić mianem „przewrażenia”, doświadczenia kontaktu z miejscem-celem turystycznym, przeżywanego jedynie w umyśle ludzkim.

PRZEWODNIK JAKO GATUNEK LITERATURY PODRÓŻNICZEJ

W procesie określającym mianem cyklu turystycznego lub doświadczenia turystycznego z przewodników korzysta się zazwyczaj podczas zwiedzania oraz tuż przed wyjazdem, po tym, gdy została podjęta decyzja o kierunku wycieczki. Tym samym czytanie przewodnika zalicza się do podróży wyobrażonej, która odbywa się w umyśle wycieczkowicza, nim opuści miejsce zamieszkania.

Genezę przewodników wywieść można od literatury zwanej *ars apodemica*⁸. Traktaty apodemiczne, pisane od renesansu do oświecenia, stanowiły pierwszą próbę uporządkowania encyklopedycznej wiedzy o świecie. Jednocześnie, prócz przekazywania treści o charakterze informacyjno-erudycyjnym, rościły sobie prawo do wychowywania adeptów podróżowania, począwszy od definiowania, czym powinna charakteryzować się podróż, by można było uznać ją za wartościową (przeciwstawiano zatem *peregrinandi* – podróż mającą na celu samodoskonalenie i naukę *vagari* – włóczęgostwu, próżnemu wędrowaniu), poprzez precyzyjne wskazówki, jak do podróży należy się przygotować, jakie aktywności podczas wędrówki warto podejmować, jak zdobywać wiedzę i następnie, co z tą wiedzą wypada czynić. Nie unikało również niezwykle konkretnych wskazówek, które dziś znaleźć by można w przewodnikowym rozdziale „informacje praktyczne”: zalecenia higieniczne, dietetyczne, medyczne, rady dotyczące obyczajowości, strategie postępowania w zależności od kultury i religii itp.⁹

Przewodniki zaliczyć można pod względem funkcjonalnym do literatury turystyczno-krajoznawczej, a więc grupy publikacji przedstawiających informacje niezbędne do podejmowania przedsięwzięć o charakterze turystycznym. Jak zauważa Jan Piotrowski, publikacje takie zawierają informacje o położeniu i środowisku

⁷ A. Beerli, J. Martin, *Factors Influencing Destination Image*, „Annals of Tourism Research” 2004, Vol. 31, nr 3, s. 657-681.

⁸ *ars apodemica* – gr. sztuka bycia poza domem, za granicą, w podróży.

⁹ A. Wiczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 98-99.

geograficznym opisywanego terenu; historii i współczesności, w tym o wybitnych postaciach związanych z danym terenem; dostępności komunikacyjnej; walorach turystyczno-przyrodniczych i antropogenicznych; infrastrukturze turystycznej¹⁰. W zależności od nasycenia treści informacjami praktycznymi lub monograficznymi literaturę opisującą dany obszar określa się mianem „turystycznej” lub „krajoznawczej”. Bogdan Zgodziński przewodniki turystyczne definiuje jako publikacje, których celem jest: *zaznajomienie z walorami turystycznymi, cechami geograficznymi, przeszłością i perspektywami rozwoju danego regionu lub miasta; pomoc turystyce w wyborze trasy zwiedzania lub szlaku turystycznego; zwrócenie uwagi na interesujące szczególnie krajobrazu, zabytki, osobliwości; [...] ułatwienie orientacji w nieznanym terenie*¹¹.

Przewodniki zaklasyfikować należy raczej do materiałów informacyjnych niż promocyjnych. W odróżnieniu bowiem od materiałów promocyjnych, które z zasady mają ukazywać pozytywny obraz obiektu turystycznego, zachęcać do jego odwiedzenia, pomijając „minusy”, przewodniki dążyć powinny do obiektywizacji przedstawiania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych cech miejsca. Z kolei od informatora, będącego uporządkowanym zestawem informacji o walorach i bazie turystycznej, przewodnik różnią zawarte w nim praktyczne porady.

Anette Therkelsen i Anders Sørensen wymieniają cztery cechy odróżniające przewodniki od innych gatunków literatury podróżniczej. Według badaczy przewodniki pisane są z myślą o ludziach, którzy będą czuć się mniej lub bardziej obco na terenie, który jest opisywany. Nie są to więc książki czytane wyłącznie w domu, służące rozkoszowaniu się opisami przyrody i obyczajów „na sucho”. Przewodnik zabiera się ze sobą w podróż, ma on „wspierać” turystę po drodze. Po drugie, przewodnik ma pełnić jednocześnie dwie podstawowe funkcje językowe: informacyjną/kognitywną (poszerzenie wiedzy o danym regionie, ludziach, obiektach, obyczajach) oraz emotywną (wywieranie wpływu na odbiorcę poprzez sugerowanie, co powinien zobaczyć, jakie działania powinien podjąć). Ta cecha wywołuje interesujące dyskusje w środowisku naukowym, co zostanie jeszcze poruszone w dalszej części tekstu. Trzecią cechą przewodników według Therkelsen i Sørensen jest to, że opisują zawsze określony region, którego zakres definiowany jest zwykle w tytule i podtytule, za pomocą ustalonych form narracji. Po czwarte, przewodniki sugerują czytelnikowi znaczenie opisywanych obiektów, np. poprzez system gwiazdek, rankingi, wytłuszczenie druku¹².

Jacek Kolbuszewski zwraca uwagę na fakt, że zasadniczą cechą przewodników jest dominacja funkcji praktycznej nad teoretyczną, co wpisuje je w nurt tzw. literatury stosowanej, do której zalicza się wszelkiego rodzaju poradniki, materiały szkole-

¹⁰ J. Piotrowski, *Przewodniki turystyczne – dawniej i dziś*, [w:] *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2008, s. 244.

¹¹ B. Zgodziński, [w:] *Forum Publicystów Krajoznawczych. Materiały*, Poznań 1983, s. 5.

¹² A. Therkelsen, A. Sørensen, *Reading the Tourist Guidebook: Tourist's Ways of Reading and Relating to Guidebooks*, „The Journal of Tourism Studies” 2005, Vol. 16, nr 1, s. 50.

niowe itp. Jak twierdzi Kolbuszewski, przewodnik *jest partyturą zachowań i struktur czynnościowych sugerowanych odbiorcy w konkretnych sytuacjach wykorzystania tekstu*¹³. To właśnie owa „partytura”, wskazywanie na pewne czynności, których zgodnie z zaleceniami przewodnika powinien dopełnić turysta, stanowiłaby o istocie tego rodzaju publikacji.

Zagadnienie funkcji impresywnej przewodników jest jednym z częściej poruszanych wątków w analizach naukowych. Od pierwszej połowy XIX w., kiedy ukazał się przewodnik Baedekera, uważany za pierwszy nowożytny przewodnik, reprezentatywny dla tego typu publikacji, serie takie jak *Lonely Planet*, *Rough Guide* czy właśnie *Baedeker* nieodłącznie wiodą turystów do tych samych miejsc i atrakcji. Nie wyklucza to jednak faktu, że turyści postrzegają własne aktywności jako wysoce indywidualne doświadczenie. Pisanie przewodników stało się w ostatnich dziesięcioleciach intratnym zajęciem, a ich publikowanie określić można zapewne mianem swobodnego „przemysłu”. Na rosnącą popularność tego typu publikacji wpływ ma przede wszystkim zwiększający się sektor turystyki indywidualnej. To właśnie osoby podróżujące niezależnie, nie uczestniczące w wycieczkach zorganizowanych są najczęstszymi czytelnikami literatury turystyczno-krajoznawczej.

Obrazy kraju, regionu, miasta przedstawiane przez poszczególne przewodniki często nie pokrywają się, a nierzadko wręcz się wykluczają. Therkelsen i Sørensen publikacje na temat przewodników dzielą na dwie kategorie. Według nich pierwsza grupa analiz to uwagi poświęcone przewodnikom z punktu widzenia historycznego rozwoju turystyki i wkładu przewodników w kształtowanie się charakteru podróżowania i turystyki. Drugi rodzaj badań określić można jako analizę zawartości wizualnej i tekstualnej konkretnych przewodników. Przewodniki pojawiają się też często w publikacjach dążących do stworzenia całościowej koncepcji turystyki. Uwagę poświęcił im chociażby Daniel Boorstin, który wpisywał ich znaczenie w szerszy proces kreowania pseudowydarzeń na potrzeby turystów. Boorstin uważał, że są one jednym z szeregu instrumentów tworzenia pseudowydarzeń, a dzięki swojej funkcji praktycznej służą jako scenariusze dla turystów, występujących na scenie spektaklu turystycznego¹⁴. Z kolei Dean MacCannell zwracał uwagę na rolę przewodników w procesie wizualnej sakralizacji obiektów. To dzięki opisom w przewodnikach obiekty, nawet te wcześniej nie uznawane za atrakcje turystyczne, ujęte zostają w „ramy” i postawione na „ołtarzu autentyczności”, która zgodnie z koncepcją autora jest najbardziej pożądaną cechą poszukiwana przez turystów podczas podróży¹⁵. W nieco inny sposób ujmuje znaczenie przewodników Graham Dann. Dla tego badacza przewodniki są środkami społecznej kontroli, narzucają bowiem turystom określone zachowania, przez co ograniczają wolność ich wyborów. Treść oraz język przewodników

¹³ J. Kolbuszewski, *Forma i treść przewodników krajoznawczych*, [w:] *Forum Publicystów Krajoznawczych*..., s. 12-13.

¹⁴ Zob.: D. Boorstin, *The Image. A Guide to Pseudo-Events in America*, New York 1992.

¹⁵ Zob.: D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, przeł. E. Klekot, A. Wiczkiewicz, Warszawa 2005, s. 61-88.

nie są neutralne, a przez to stają się one rodzajem więzienia, dającego iluzoryczną wolność¹⁶.

Wszyscy wymienieni powyżej autorzy zgodziliby się z pewnością z tezą, że przewodniki nie tylko opisują, jak jest postrzegany dany kraj i jego mieszkańcy, ale też kreują to postrzeganie. Powinno się im zatem poświęcić o wiele więcej uwagi jako jednemu z ważniejszych czynników modyfikujących turystyczne wyobrażenia oraz determinujących turystyczne zachowania. Jak słusznie zauważa Deborah Bhattacharyya, pytanie nie powinno brzmieć, czy ten bądź inny przewodnik jest dobrym źródłem informacji o celu turystycznym, tylko raczej: jaki wpływ na percepcję kraju i jego mieszkańców ma posługiwanie się przewodnikami? A co za tym idzie, czy autorzy przewodników (albo wydawcy) roszczą sobie prawo do „misji turystyki” i zdają sobie sprawę z własnej roli w procesie poznawczym? Czy są świadomi uproszczeń i generalizacji (a czasem i stereotypizacji), których dokonują? Inaczej mówiąc, na ile ich praca jest świadomą kreacją, a na ile po prostu chęcią stworzenia takiego produktu, który będzie atrakcyjny dla konsumenta¹⁷.

PRZEWODNIKI PO SANKT PETERSBURGU – CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Dla porównania obrazu Rosji i Rosjan w literaturze podróżniczej wybrano kilka przewodników najbardziej znanych i popularnych na polskim rynku wydawnictw turystycznych. W ostatnich latach oferta przewodnikowa obejmująca obszar Europy Wschodniej znacznie się powiększyła, co wskazuje na zwiększenie zainteresowania tym regionem wśród potencjalnych polskich turystów. Wydawnictwa prowadzą bowiem regularne badania rynku konsumentów i na ich podstawie projektują plany wydawnicze. Wybrane przewodniki przeznaczone są dla różnego typu odbiorców, co odzwierciedla się w zastosowaniu w nich odmiennych szat graficznych, stylu języka czy doborze zagadnień. Wszystkie one kształtują w umysłach czytelników wyobrażenie o kraju i jego mieszkańcach. W niniejszym artykule przeanalizowanych zostanie sześć przewodników czterech znanych na polskim rynku wydawnictw turystycznych.

Pierwszym z analizowanych przewodników jest *Rosja* z serii *Praktyczny Przewodnik* wydawnictwa Pascal. Pierwsze wydanie książki ukazało się w 2007 r. i jest to pierwszy w Polsce przewodnik obejmujący zasięgiem cały obszar Federacji Rosyjskiej. Co prawda przewodnik ten dotyczy państwa, a nie miasta, nie skupia się więc na Sankt Petersburgu, jednak stanowi ciekawe odniesienie porównawcze dla innych publikacji. Warto również zwrócić na niego uwagę ze względu na sporą pod względem objętości część, którą można by określić mianem „krajoznawczej”. Ten właśnie fragment

¹⁶ Zob.: G. Dann, *The Language of Tourism. A Sociolinguistic Perspective*, Wallingford 1996.

¹⁷ D. Bhattacharyya, *Mediating India. An Analysis of a Guidebook*, „Annals of Tourism Research” 1997, Vol. 24, nr 2, s. 387.

każdego przewodnika w największym stopniu kreuje pewne obrazy o regionie i ludziach go zamieszkujących.

Wydawnictwo Pascal od połowy lat 90. umacnia swoją pozycję w branży wydawnictw turystycznych. Obecnie posiada ponad pięćdziesięcioprocentowy udział w rynku przewodników turystycznych. Oferta wydawnictwa obejmuje ponad trzysta tytułów przewodników w kilku seriach, jak również kilkadziesiąt atlasów geograficznych, książek ilustrowanych i przewodników kulinarnych. Najbardziej znaną i cenioną przez podróżników serią jest właśnie *Praktyczny Przewodnik*, do której należy także *Rosja*. Jak zakłada wydawnictwo: *Koronną zasadą praktycznego przewodnika jest przydatność informacji dla polskiego turysty – dlatego znacząca większość została napisana przez polskich autorów, a w pozostałych przypadkach zadbałszy o polskich konsultantów, którzy weryfikowali treści specjalnie z myślą o rodzimych podróżnikach*¹⁸.

Bezpośrednim „poprzednikiem” polskiego przewodnika o Rosji była publikacja będąca tłumaczeniem anglojęzycznego przewodnika *Rosja. Część europejska*, autorstwa Simona Richmonda, Marka Elliotta, Patricka Hortona, Steve’a Kokkera. W 2007 r. zastąpiła ją polska edycja, obejmująca cały obszar Rosji w jednym tomie. Głównym autorem przewodnika jest Aleksander Strojny – podróżnik znany czytelnikom jako autor przewodnika po Lwowie wydanego w wydawnictwie Bezdroża. W przygotowaniu przewodnika pomagali także Michał Lubina i Agnieszka Apanasewicz, również piszący wcześniej dla Bezdroży, oraz Jarosław Swajdo, który opracował region nadbałtycki. W tym przypadku osoby autorów są o tyle istotne, że związani są oni z branżą turystyczną nie tylko jako autorzy przewodników, co niesie implikacje dla treści publikacji. Kwestia ta zostanie jeszcze poruszona w dalszej części artykułu.

Główną ideą tej serii jest hasło: „Podróże bez paniki”. Rozwinięcie tego sloganu pojawia się w formie krótkich zdań, które mają przybliżyć założenia i cele stawiane sobie przez autorów. Przede wszystkim twórcy tej serii przewodników dążą do tego, by pomogły one w zwiedzaniu całego świata: *Odkrywanie świata. Być może wielcy tego świata odkryli, poznali i zwiedzili już wszystko. Być może. Teraz kolej na Ciebie*¹⁹. Przewodniki mają być wiedzą skondensowaną, konieczną informacją podaną w zwięzły sposób w jednym tomie: *Życie. Nie musisz studiować opastych tomów, aby je poznać. Trochę historii, trochę geografii, coś o obyczajach, kulturze i ludziach ją tworzących, ciekawe opisy miejsc, do których trafisz*²⁰. Przewodnik ma więc zastąpić inne publikacje i skrócić czas potrzebny na poznanie jakiegoś miejsca. Jak chwala się autorzy, informacje zawarte w książce są skondensowane i bardzo konkretne: *Konkrety. Przewodnik to nie śmigus-dyngus, jeśli lubisz lanie wody, będziesz zawiedziony. To, co znajdziesz w książce, jest konkretne jak rozkład jazdy lub książka telefoniczna, a przy tym nie nudzi*²¹. Głównym atutem przewodnika jest, według jego autorów, praktyczność: *Informacje. Klimat, temperatury, sytuacje, których powinienś unikać, odległości, zaku-*

¹⁸ Wydawnictwo Pascal, [online] http://www.pascal.pl/o_wydawnictwie.php, 20 II 2010.

¹⁹ A. Strojny, *Rosja*, Bielsko-Biała 2007, s. 15, *Praktyczny Przewodnik*.

²⁰ *Tamże*.

²¹ *Tamże*.

py, ceny, czyli wszystko, co powinienś wiedzieć przed podróżą, a o co nie zdążyłeś zapytać²². Jak chcą twórcy, przewodnik powinien nie tylko podawać dużo informacji typu co zjeść i gdzie nocować, ale nade wszystko sprawić, by turysta poczuł się swojsko wszędzie tam, gdzie dotrze (oczywiście z przewodnikiem): *Efekt murowany. Nawet w najdalszym zakątku świata nie poczujesz się obco. Nie wejdziesz w butach do meczetu, a stojąc na rozgrzanym pisaku pod piramidami, poczujesz się jak rodowity Egipcjanin*²³. Innymi słowy, przewodnik powinien pomóc oswoić obcą kulturę, zneutralizować efekt konfuzji kulturowej i uprzyjemnić pobyt w nieznanym regionie.

Rosja z serii *Praktyczny Przewodnik* to dość opasła, ponad 760-stronicowa publikacja. Jej potężne gabaryty sprawiają, że z pewnością nie sięgnie po nią turysta, który chce „rzucić okiem” na to, co warto zwiedzić. To książka przeznaczona przede wszystkim dla turystów indywidualnych, którzy samodzielnie chcą przemierzać rosyjskie przestrzenie, bądź tych, którzy zamierzają odwiedzić więcej niż jedno miasto w Rosji. Dość atrakcyjna cena – niecałe 60 zł (w niektórych księgarniach internetowych nawet poniżej 50 zł) – może zachęcić nawet tych, którzy zamierzają wybrać się zaledwie do jednego miasta, ale są żywo zainteresowani informacjami krajoznawczymi, których, jak już zostało powiedziane, w tej publikacji znaleźć można sporo. Ogólnie przewodnik składa się z trzech części: pierwsza to „kompendium teoretycznej wiedzy o kraju”, druga zbiera najistotniejsze informacje praktyczne potrzebne turystom decydującym się na wyprawę w głąb Rosji, trzecia stanowi dokładnie omówienie dwunastu regionów Rosji i Moskwy²⁴. Podział na regiony uwzględnia stosowany w samej Rosji podział na regiony ekonomiczne, tj.: Moskwę i okolice, Region Północny, Region Północno-Zachodni, Region Nadbałtycki, Region Centralny, Region Wołżańsko-Wiatki, Region Nadwołżański, Region Centralno-Czernoziemny, Region Północnokaukaski, Region Uralski, Region Zachodniosyberyjski, Region Wschodniosyberyjski, Region Dalekowschodni. Opis Sankt Petersburga oraz jego okolic znajduje się w części poświęconego Regionowi Północno-Zachodniemu i zajmuje 65 stron, czyli niemało, biorąc pod uwagę proporcje przewodnika.

Drugi omawiany przewodnik również został wydany przez wydawnictwo Pascal. Choć najbardziej znaną i cenioną przez podróżników serią jest *Praktyczny Przewodnik*, niemałą popularnością cieszą się przewodniki ilustrowane, do których zaliczyć można *Sankt Petersburg*, który ukazał się w 1994 r. (w Polsce 1996 r.). Jest to praca zbiorowa autorów m.in. rosyjskich i francuskich. Książka miała zaledwie jedno wydanie, jednak zostanie też uwzględniona w analizie, gdyż można ją do dzisiaj znaleźć w niektórych księgarniach czy bibliotekach. Stanowi też ciekawe odniesienie, gdyż jej autorzy połączyli sposób patrzenia zachodni i rosyjski, co często daje zaskakujące rezultaty w niektórych kwestiach. Przewodnik składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich to spory fragment o charakterze krajoznawczym bardzo poetycko zatytułowany *Klucze do zrozumienia miasta*. Przeczytać tu można o przyrodzie

²² *Tamże*.

²³ *Tamże*.

²⁴ *Tamże*, s. 25.

Petersburga i okolic, historii miasta, sztuce i tradycjach, architekturze. Niezależnymi do pewnego stopnia całościami są części: *Sankt Petersburg w oczach malarzy* oraz *Sankt Petersburg w oczach pisarzy*. Dalej następuje opis *Wędrówek po Petersburgu*, które podzielono na osiem propozycji tras odpowiadających rejonom miasta: Od twierdzy do wysp delty, Wyspa Wasiljewska, Od Ermitażu do Pałacu Letniego, Od Admiracji do Placu Siennego, Newski Prospekt i okolice, Od Fontanki do Placu Powstania, Od Smolnego do Ławry Aleksandra Newskiego, Pałace podmiejskie. Całość dopełnia część praktyczna, określona przez autorów miastem *Notesów podróŜnych*. Aspekt wizualny odgrywa bardzo istotną rolę w tym przewodniku i sprawia, że jest on niezwykle podobny graficznie do kolejnego z omawianych tekstów, a mianowicie publikacji *Petersburg* wydawnictwa Wiedza i Źycie.

Petersburg ukazał się po raz pierwszy w 1998 r. w brytyjskim wydawnictwie A Dorling Kindersley Book. Od tego czasu był kilkakrotnie aktualizowany. Najnowsza edycja pochodzi z 2008 r. Należy do charakterystycznej serii przewodników *Eyewitness Travel Guide* wydawnictwa Wiedza i Źycie (należącego obecnie do wydawnictwa Hachette Livre Polska Sp. z o.o., ale wydającego przewodniki pod starą nazwą, która stanowi dobrze znaną i kojarzoną markę). Jak zapewniają twórcy przewodnika, to *jeden z nowej generacji wizualnych przewodników turystycznych XXI wieku*²⁵. Faktycznie, przewodnik jest tak bogato ilustrowany, że właściwie można nie wyjeżdŜać, by „ogłądać” Petersburg. Nic więc dziwnego, że jego naczelne hasło brzmi: „Ten przewodnik pokazuje to, co inne opisują”. Co prawda nie jest on bardzo duŜy (250 stron), jednak twarda, „foliowana” okładka oraz papier typu albumowego sprawiają, że sporo waŜy. Jego wadą jest takŜe stosunkowo wysoka cena (ok. 70 zł). Pod względem układu graficznego przewodnik dzieli się na trzy części. Pierwsza to wprowadzenie obejmujące takie rozdziały, jak: *Petersburg na mapie*, *Historia Petersburga*, *Rzut oka na Petersburg*, *Rok w Petersburgu*. Zasadnicza część „oprowadzająca” to „Petersburg krok po kroku”: Wyspa Wasiljewska, Wyspa Pietrogadzka, NabrzeŜe Pałacowe, Gostinyj Dwor, Plac Sienny, Dalej od centrum, Dwie piesze wycieczki, Okolice Petersburga. Kolejne rozdziały rozpoczynają się od wprowadzenia w charakter i historię danego rejonu. Dalej następuje plan „ulica po ulicy” z lotu ptaka, ukazujący szczególnie interesujący wycinek z wiernym odzwierciedleniem wszystkich budynków. KaŜdy obiekt posiada własny numer, co pozwala łatwo odnaleźć go na mapie i w tekście, a najwaŜniejsze zostały opisane szerzej. Podobny system graficzny proponuje ilustrowany przewodnik Pascala, przy czym nie zachowuje on proporcji publikacji Wiedzy i Źycia. Estetycznie książka Pascala prezentuje się o wiele słabiej, co wynika z chaotycznego wykorzystania zbyt duŜej liczby ilustracji. Obok siebie występują i zdjęcia, i mapki, i bardzo kolorowe dwuwymiarowe rysunki. To zdecydowanie przytłacza, podczas gdy przewodnik Wiedzy i Źycia wypracował na tyle harmonijny układ graficzny, że oko czytelnika nie męczy się przeskakiwaniem pomiędzy obrazkami w celu znalezienia jakiegoś tekstu. Ostatnia część przewodnika składa się właściwie z dwóch rozdziałów. Pierwszy to tzw.

²⁵ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, przeł. W. Usakiewicz, B. Źak, Warszawa 2008, *Przewodniki „Wiedzy i Źycia”*.

Informacje turystyczne, a więc gdzie się zatrzymać, jakie restauracje i kawiarnie warto odwiedzić, gdzie zrobić zakupy i jakie rozrywki oferuje miasto. Drugi podrozdział to *Informacje praktyczne* obejmujący dojazd do Petersburga, poruszanie się po mieście i spis ulic. Z punktu widzenia odbiorcy przewodnik jest bardzo praktyczny dla tych, którzy nie mają dobrej orientacji w terenie, są wzrokowcami, nastawionymi raczej na samodzielne spacery niż zwiedzanie w grupie. To oferta kierowana też do osób, które szukają ciekawych informacji, ale podanych w atrakcyjny sposób. Pod względem merytorycznym przewodnik nie jest słaby. Pomimo nacisku na wizualność i ilustracje informacje zawarte w treści są wyczerpujące i znacznie bogatsze niż w przypadku tak podobnego przewodnika Pascala.

Kolejne dwa przewodniki zostały wydane przez National Geographic. Ta jedna z największych na świecie organizacji naukowo-edukacyjnych, działająca nieprzerwanie od 1888 r., jest prawdziwym potentatem na rynku literatury podróżniczej. Prócz znanego miesięcznika „National Geographic”, ukazującego się w trzydziestu językach, wydawnictwo publikuje przewodniki, albumy i książki o tematyce fotograficznej. Jeden z omawianych przewodników to *Petersburg* z serii *Miasto jak na Dłoni*. Jest to seria poświęcona różnym miastom europejskim, której charakterystyczną cechą jest swoiste połączenie mapy z przewodnikiem. Przewodnik, napisany przez Vincenta Grandferry'ego, ukazał się w 2005 r. W wersji polskiej znaleźć go można praktycznie w każdej księgarni. Do jego głównych atutów należy bez wątpienia cena – ok. 25 zł – oraz niewielki, kieszonkowy rozmiar. Niestety, zawartość merytoryczna odpowiada raczej informatorowi niż przewodnikowi. Z ogólnego planu miasta wyodrębniono sześć dzielnic, których plany składają się na poszczególne części przewodnika: Isaakijskij sobor, Admiraliczestwo, Ermitaż, Niewskij prospekt, Letnij sad, Gostynij dwor, Siennaja ploszczad'. Tietratlnaja ploszczad', Vasilewskij ostrow, Pietrogradskaja storona, Pietropawłowska kriepest', Fontanka, Smolnyj, Aleksandro-Niewskaja ławra. Od razu rzuca się w oczy brak polskiego tłumaczenia nazw kolejnych rejonów czy obiektów. Są one podane jedynie w transliteracji, a przecież w języku polskim przyjęło się stosowanie takich określeń, jak Twierdza Pietropawłowska czy Wyspa Wasiljewska. Każdej dzielnicy poświęcono osobny plan, na którym zaznaczono zabytki. Ich krótkie charakterystyki znajdują się w części opisowej wraz z wybranymi adresami restauracji, kawiarni, barów i sklepów. Mapy, które powinny stanowić silną stronę przewodnika, uznać można za mniej dopracowane i czytelne niż schematy i plany z innych publikacji. Po pierwsze, nie ma na nich tłumaczenia polskiego, jedynie transliteracja, co może utrudniać rozumienie, np. ulica zrodzego Rossi (zamiast architekta Rossi). Absolutnym absurdem, wynikającym czy z braku uwagi redaktorów, czy założenia wydawniczego serii, jest pierwsza mapa, zbiorowa, na której wszystkie napisy obiektów czy ulic są po francusku, np. Palais Marinski, Cathedrale de la Transfiguration. Na mapach zaznaczono więcej obiektów niż zostało potem opisanych w tekście, co sprawia, że czytelnik czuje niedosyt i zastanawia się, dlaczego dany budynek jest tak ważny. I ostatni zarzut – aby zobaczyć kolejną mapkę, trzeba zamknąć poprzednią, czyli nie można np. jednocześnie porównać godzin otwarcia muzeów położonych w różnych częściach miasta ani zo-

rientować się, co warto zobaczyć na sąsiedniej ulicy, którą obejmuje już kolejny plan. Drugi przewodnik wydany przez National Geographic, który zostanie poddany szerszej analizie, jest znacznie bardziej praktyczny niż przedstawiony powyżej.

Kolejny przewodnik *Petersburg* wydawnictwa National Geographic pochodzi z 2007 r. W haśle przewodnim zachęca do podjęcia z nim podróży: „Ruszał w świat z National Geographic”. Przewodnik ma być, jak zapewniają jego twórcy, „niezastąpionym towarzyszem podróży”, dzięki doświadczeniu autorów, którzy doskonale poznali opisywane przez siebie miasto: *Nasi reporterzy i fotografowie – doświadczeni podróżnicy – byli tam przed Tobą. Przewędrowali wiele kilometrów tras. Odwiedzili słynne miejsca. Odnaleźli nowe, piękne zakątki. Zanotowali adresy i telefony. Sfotografowali wszystko, co warte zapamiętania. Poprowadzą Cię, by Twoja podróż do Petersburga była łatwa i bezpieczna. Sprawią, że będzie niezapomniana*²⁶. Faktycznie, w przypadku autorów tego przewodnika można mówić o sporym profesjonalizmie i niemałej znajomości tematyki rosyjskiej, co wynika z ich życiowego doświadczenia. Autorem tekstu jest Jeremy Howard, który urodził się i wychował w Anglii. Po ukończeniu studiów przyjechał do Leningradu, gdzie spędził półtora roku, ucząc się rosyjskiego i studiując sztukę rosyjskiej awangardy. W 1990 r. obronił poświęcony temu zagadnieniu doktorat. A ponieważ ożenił się z Rosjanką, jego pobyty w Rosji nie skończyły się wraz z uzyskaniem stopnia naukowego. Autorem ilustracji, które wyróżniają tę publikację na tle pozostałych poświęconych Petersburgowi, jest rdzenny petersburżanin – Jurij Bielinskij. Wyjątkowe, reporterskie, bardzo profesjonalne zdjęcia, będące niezwykle mocną stroną przewodnika, zawdzięczać należy faktowi, iż ich autor jest zawodowym fotografem, wieloletnim korespondentem agencji ITAR-TASS, wyróżnionym nawet w 1978 r. nagrodą w konkursie World Press Photo. Autorkami części praktycznej są również osoby pochodzące z Rosji: M. Howard, A. Oziowa, N. Morozowa. Warto podkreślić, że przewodnik wyróżnia się dużą spójnością, a także rzetelnością i przejrzystością przekazu. Znakomitym przykładem jest choćby fragment prezentujący, w jaki sposób należy korzystać z przewodnika: *Przewodnik National Geographic przedstawia Petersburg (i carskie rezydencje w okolicy) z najciekawszej strony, w formie tekstu, fotografii i map. Przewodnik podzielony jest na trzy części. Pierwsza dotyczy historii i kultury. Część druga składa się z 7 rozdziałów, omawiających ważne i, zdaniem autora, najciekawsze rejony oraz miejsca. Dla ułatwienia rozdziały zaczynają się od spisu treści. Na początku każdego rozdziału znajduje się plan z omawianymi obiektami oraz innymi ciekawymi miejscami. Trasy wycieczek i spacerów, zaznaczone na osobnych planach, pozwalają lepiej omawiać rejony miasta. Krótkie eseje i notki ma marginesie uzupełniają tekst dodatkowymi informacjami na temat historii, kultury i współczesnego życia mieszkańców Petersburga. Większość rozdziałów kończy się wzmianką, co jeszcze warto zobaczyć. W trzeciej części – Rady praktyczne – podano wiadomości niezbędne do planowania pobytu i poruszania się po mieście, przydatne adresy internetowe, sposoby szukania pomocy w nagłych wypadkach, a także wybór restauracji, hoteli, sklepów*

²⁶ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, przeł. J. Sikora, Warszawa 2007, *Przewodnik National Geographic*.

i propozycje rozrywek²⁷. Chciałoby się rzec – nic dodać, nic ująć. Układ książki został przedstawiony bardzo logicznie, krótko i jasno. Przewodnik jest też bardzo interesujący ze względu na komentarze odautorskie i przebijający się w treści punkt widzenia jego twórców. Można też uznać, że cena wynosząca ok. 60 zł jest jak najbardziej adekwatna do zawartości publikacji.

Ostatnim z omawianych przewodników będzie dzieło krakowskiego wydawnictwa Bezdroża pt. *Petersburg. Miasto białych nocy*. W 2009 r. ukazała się aktualizacja przewodnika po raz pierwszy wydanego w 2004 r. w serii *Miasta i Miasteczka*. Wydawnictwo Bezdroża jest ciekawym przykładem grupy podróżników „praktykujących”, którzy dzielą się swoim doświadczeniem z innymi. W 1999 r. Dominika Zaręba i Tomasz Ostrowski postanowili napisać przewodnik globtroterski po Mongolii. W ten sposób narodził się pomysł na wydawnictwo oferujące książki dla „chcących odkrywać odległe, wciąż niezbadane krainy oraz ludzi dostrzegających niezwykłość tuż za miedzą”. Jak można przeczytać na stronie wydawnictwa, proponuje ono: *przewodniki dla wszystkich, połączonych duchem wędrowania, który co roku każe im założyć plecak i ruszyć gdzieś na BEZDROŻA*²⁸. Bezdroża zapewniają, że ich książki to „Przewodniki pisane z pasją”, dlatego wśród twórców znaleźć można podróżników, specjalistów od danego zakątka świata, którzy na własnej skórze sprawdzili warunki, które potem opisują. Autorkami przewodnika po Petersburgu są dwie panie: Eliza Małek i Elżbieta Stefanowicz-Maciaszek. Pierwsza, jak informuje krótka wzmianka na początku książki, to *profesor zw., dyrektor Instytutu Rusycystyki Uniwersytetu Łódzkiego, historyk literatury i kultury rosyjskiej, a ponadto – to już poza protokołem – (samożwańcza) honorowa obywatelka Leningrado-Petersburga*, druga jest absolwentką i pracownikiem administracyjnym Instytutu Rusycystyki Uniwersytetu Łódzkiego²⁹.

W założeniu twórców przewodnik kierowany jest do czytelnika będącego raczej turystą indywidualnym. Charakter wydawnictwa sprawia, że jego publikacje popularne są zwłaszcza wśród ludzi młodych, uważających się bardziej za podróżników niż turystów. Dlatego też bardzo dużą wagę przykładają się do informacji praktycznych, które ułatwią samodzielną organizację wyjazdu. Jak zapewniają autorki: *Turysta znajdzie w naszym przewodniku wszystko, co w takiej podróży najistotniejsze – porady, jak dotrzeć do Petersburga, jak odnaleźć się zaraz po przybyciu na miejsce, gdzie szukać schronienia na noc, gdzie zjeść, jak korzystać z komunikacji miejskiej oraz możliwości oferowanych w miejscach użyteczności publicznej. Zaproponowane w przewodniku trasy poprowadzą turystę zarówno przez petersburskie ulice, jak i przez historię miasta. Zajrzymy do wszystkich najistotniejszych zabytków i miejsc. By jak najbardziej ułatwić poznawanie miasta, wydawnictwo przygotowało szereg mapek i schematów, dzięki którym spacer i zwiedzanie staną się bajecznie proste*³⁰.

²⁷ Tamże, s. 6-7.

²⁸ Wydawnictwo Bezdroża, [online] <http://www.bezdroza.com.pl/?action=historia1999>, 20 II 2010.

²⁹ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto białych nocy. Przewodnik*, Kraków 2009, s. 6, *Przewodniki Bezdroży*.

³⁰ Tamże.

Rzeczywiście, redaktorzy serii zadbali o poręczność przewodników, co umożliwia zabranie poszczególnych edycji do najbardziej egzotycznych zakątków świata. Przewodnik po Petersburgu liczy 190 stron i ma typowe dla Bezdroży niewielkie rozmiary. Pod względem graficznym ustępuje on bez wątpienia ilustrowanym przewodnikom, które zostały powyżej omówione. Z wyjątkiem kolorowej wkładki fotograficznej w połowie książki cała szata graficzna jest czarno-biała, choć tekst urozmaicają zarówno zdjęcia, jak i mapki czy szkice. Na pierwszą część przewodnika składają się praktyczne porady ułatwiające przygotowanie wyjazdu i organizowanie pobytu na miejscu. Są to rozdziały: *Przygotowanie i przejazd*, *Informacje historyczno-krajoznawcze*, *Informacje praktyczne*. Część druga to trasy spacerów po mieście i krótki opis okolic miasta. Dzięki kolorowym trasom naniesionym na schematyczne plany miasta turysta z łatwością może zwiedzać kolejne dzielnice, nie pomijając żadnego z najważniejszych obiektów. Całość kończy dość obszerny minisłownik polsko-rosyjski i, co rzadko spotyka się w przewodnikach innych wydawnictw, bibliograficzny spis wykorzystanej przez autorów literatury.

SZATA GRAFICZNA

Analizowane przewodniki można podzielić, korzystając z kryterium graficznego, na publikacje o charakterze bardziej ilustrowanym i takie, w których najważniejszą rolę odgrywa tekst. Do tych pierwszych należy zaliczyć przewodnik Wiedzy i Życia, obydwie książki National Geographic oraz przewodnik po Petersburgu Pascala. W pozostałych dwóch, a więc Bezdroży oraz Pascala o całej Rosji, szata graficzna nie ma aż takiego znaczenia, co przejawia się w niewielkiej liczbie zdjęć i innego typu ilustracji.

Bez względu jednak na charakter przewodnika dla wszystkich niezwykle istotna jest okładka. Ilustracja na pierwszej stronie powinna być na tyle charakterystyczna, by czytelnik bez problemu utożsamiał ją z miejscem docelowym, a więc w tym przypadku Sankt Petersburgiem. Jednocześnie musi to być na tyle atrakcyjny obiekt, by przyciągnąć uwagę kupującego i wyróżnić się spośród innych publikacji. Nieco mniej, ale również istotna okazuje się tylna okładka, na której najczęściej znajduje się krótki tekst zachęcający do kupna takiego, a nie innego przewodnika. Wydawnictwa często stosują zasadę zmiany fotografii okładkowej przy każdej kolejnej aktualizacji. To pozwala zorientować się czytelnikowi, że książka, którą trzyma w ręce, różni się zawartością od swojej poprzedniczki. Zmiany zdjęć mogą być również podyktowane pojawieniem się na rynku przewodnika z innego wydawnictwa, które jednak ma podobne zdjęcie.

Sankt Petersburg nie jest miastem jednoznacznie kojarzącym się z określonym budynkiem czy przestrzenią miejską. Nie posiada architektonicznego symbolu, tak jak Paryż – wieżę Eiffla, Piza – Krzywą Wieżę, Nowy Jork – Statuę Wolności. Dzięki temu miasto może być kojarzone z różnymi budynkami, ale nie ma przez to jednoznacznej „tożsamości”. Problem ten znakomicie odzwierciedlają okładki różnych przewodników. Kolejne edycje *Petersburga* w wydawnictwie Wiedza i Życie zmie-

nią swoje oblicze. Dla przykładu, w 2000 r. na okładce zobaczyć można było dość małe zdjęcie Ermitażu (ponad połowę strony zajmowały hasła-atrakcje miasta i niewielkie zdjęcia). W 2004 r. przewodnik wyróżniał się zdjęciem pałacu Peterhof ujętym w kadrze z wielką fontanną kaskadową. Ostatnie wydanie z 2008 r. – to fotografia fragmentu pałacu Katarzyny II w Carskim Siole, a dokładnie ujęcie złoto-błękitnych kopuł cerkwi pałacowej. Co ciekawe, dokładnie ten sam szczegół, w nieco większym tylko zbliżeniu, był okładkową fotografią przewodnika *Petersburg. Miasto białych nocy* wydawnictwa Bezdroża w 2004 r. Wydanie zaktualizowane w 2009 r. na okładce przedstawia zdjęcie fragmentu bajecznie kolorowego soboru Spass na Krowi. Obiekt ten, mimo że zupełnie nieodpowiadający architekturze całego Petersburga, jest jednym z najbardziej kojarzonych obiektów turystycznych tego miasta. Niestety, jego podobieństwo do soboru Wasyla Błogosławionego w Moskwie wpędza w konfuzję wielu turystów, a także czytelników (zwłaszcza książek wydawnictwa Bezdroża, gdzie na okładce przewodnika po Moskwie umieszczono zdjęcie ludzako podobnych do petersburskich kopuł moskiewskiego soboru). Spass na Krowi pojawia się także jako jedno z czterech zdjęć na okładce przewodnika *Petersburg* wydawnictwa National Geographic. Oprócz tego znajduje się na niej fotografia baletnicy, zdjęcie fragmentu pięknego kutego ogrodzenia z carską koroną oraz kanału, po którym płyną stateczki z turystami. Okładka tego przewodnika nie przykuwa uwagi tak, jak pozostałe, ale pokazuje zróżnicowanie atrakcji oferowanych przez Sankt Petersburg.

Szata graficzna przewodników stanowi sama w sobie bogate pole badawcze, pozwalające na wyróżnienie wielu semiotycznych tropów. John Urry, wskazując na podstawową cechę doświadczenia turystycznego, jaką jest patrzenie zapośredniczone, sztuczne i zdeindywidualizowane, określa je wspólnym mianem spojrzenia fotograficznego³¹. Postrzeganie rzeczywistości przez turystów odbywa się za pomocą aparatu fotograficznego. Jednocześnie ich percepcja to wypadkowa całego przemysłu wizualnego, na którym opiera się współczesna turystyka. Podróżujący nie patrzą zatem wzrokiem nieuzbrojonym, „naturalnym” – ilość wyobrażeń, jakie wytworzyły w ich umysłach materiały promocyjne, informacyjne, szeroko pojęte media itd., nie pozwala im spojrzeć na otoczenie w sposób niezapśredniczony. Widząc jakiś zabytek, zawsze postrzegają go w odniesieniu do wcześniej oglądanych zdjęć owego obiektu i porównują oryginał z kopią, z którą mieli już do czynienia.

JĘZYK I TREŚĆ PRZEWODNIKÓW

Jak podkreśla Graham Dann, zarówno treść, jak i język przewodników nie są neutralne³². O ile kwestia treści i jej wpływu na odbiorcę wydaje się oczywista, o tyle często pomija się aspekt językowy. A warto zatrzymać się nad problemem form stylistycz-

³¹ Zob.: J. Urry, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.

³² G. Dann, *The Language of Tourism...*

nych użytych przez autorów, które tworzą charakter tekstu, a przez to także przyczyniają się do wytworzenia określonego wyobrażenia o opisywanym celu podróży.

W pewnym stopniu przewodniki turystyczne reprezentują kategorię publikacji, które można by określić mianem literatury popularnonaukowej. Z jednej strony roszczą sobie one pretensje do przekazu określonej wiedzy o historii, geografii, obyczajach itp. danego regionu. Z drugiej strony informacje te są podawane w taki sposób, by nie zmęczyć czytelnika zbytnią „naukowością”. Przewodniki nie są monografiami w ścisłym tego słowa znaczeniu, choć przyznać należy, że treść dobrego przewodnika zawiera często znaczną dawkę wiedzy skondensowanej. Zgodnie z definicją, ponieważ jednak nie przechodzą procesu recenzji naukowej, nie mogą zostać zaliczone do zbioru publikacji naukowych, tym bardziej że służą raczej popularyzacji poruszanego tematu wśród czytelników niebędących fachowcami, nie są zaś przeznaczone dla specjalistów w danej dziedzinie.

Przewodniki różnić się mogą stopniem nasycenia wiedzą i jakością przekazywanych informacji. Wiąże się to na ogół z rzetelnością autorów, którzy muszą sprostać dwóm zadaniom jednocześnie – wyczerpująco opisać określone miejsce, nie tracąc przy tym oryginalności i świeżości spojrzenia, które odróżni przewodnik od podobnych tematycznie publikacji. Niestety, nierzadko zdarza się, że autorzy, nie znając specjalnie regionu czy miasta, posiłkują się informacjami zaczerpniętymi z innych źródeł przewodnikowych. A z kolei w dobie panowania Internetu przygotowanie części praktycznej ułatwia dostęp do wiedzy zgromadzonej na licznych portalach czy stronach WWW. Weryfikacja treści przewodnika to zadanie żmudne i czasochłonne, brak zaś konieczności przejścia recenzji naukowej sprawia, że swoboda autorów w zakresie doboru informacji i ich źródeł jest spora. Niektóre wydawnictwa starają się uwiarygodnić treść przewodnika poprzez podanie przez autorów literatury – najważniejszych pozycji bibliograficznych, z których korzystali³³. Niemniej jednak przewodnik traktować można jedynie jako pewną wskazówkę, unikając ślepej ufności w wiedzę przekazaną przez autorów. Zresztą same wydawnictwa praktycznie zawsze zastrzegają sobie prawo do omyłności, dodając na pierwszych stronach różnego rodzaju klauzule. Dotyczy to zwłaszcza dezaktualizujących się szybko informacji praktycznych, np. *Wydawnictwo dołożyło wszelkich starań, aby informacje zawarte w tej książce były jak najbardziej aktualne. Jednakże numery telefonów, godziny otwarcia, ceny, wystawy i informacje turystyczne ulegają ciągłym zmianom. Wydawnictwo nie może więc wziąć odpowiedzialności za ich dokładność*³⁴. Często jednak zdanie o ewentualnych nieścisłościach przybiera ogólniejszą formę: *Autorzy i wydawcy tego przewodnika starali się, by jego tekst był rzetelny, nie mogą wziąć odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki wynikające z wykorzystania podanych w nim informacji*³⁵. Jest to istotne w tak zbiurokratyzowanym i poddanym kontroli służb mundurowych kraju jak Rosja. Gdy w przewodniku pojawia się choćby informacja o tym, że mając po-

³³ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, s. 187.

³⁴ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 4.

³⁵ A. Strojny, *Rosja*, s. 14.

twierdzenie zameldowania z jakiegoś miasta, można śmiało podróżować po całym państwie, nie obawiając się problemów z organami porządku publicznego³⁶ (choć oficjalnie w świetle prawa nie jest to takie jednoznaczne), to autor, dzięki owej klauzuli z początku książki, nie odpowiada za ewentualne zatrzymanie turystów, którzy postąpili zgodnie z powyższą radą.

Choć rzadko się wspomina o tym problemie w analizach przewodników, nie można zapominać, że autorów tego rodzaju publikacji obowiązuje, podobnie jak naukowców czy publicystów, pewnego rodzaju etyka pracy, tym bardziej że nie są oni poddawani rygorystycznej kontroli, jaką jest recenzja. Czasami granica tego, co wypada uwzględnić w przewodniku, a co powinno zostać ujęte inaczej, staje się płynna, przekroczenie zaś dobrego tonu okazuje się trudno dostrzegalne dla laika. Taki zarzut można by postawić autorom przewodnika po Rosji wydawnictwa Pascal. W podrzdziale o polecanych biurach podróży (dla tych turystów, którzy zdecydowaliby się na zorganizowaną formę wypoczynku) pojawia się następująca informacja: *Kierunek rosyjski cieszy się coraz większym zainteresowaniem, jednak trudno znaleźć ofertę ciekawszą niż oglądanie wyłącznie Moskwy i Petersburga. Warto zwrócić uwagę na propozycje łódzkiej Wilejki, biura Top z Chorzowa lub na pasjonujące wyprawy ogłaszane na serwisie podróżniczym www.torre.pl. Jedną z ambitniejszych ofert poznawania świata „za Bugiem” można znaleźć na stronach Klubu Podróży „Horyzonty” (www.horyzonty.pl)*³⁷. Na pierwszy rzut oka jest to bardzo solidna porada wypowiedziana przez specjalistów, którzy spośród różnych ofert biur podróży wybrali te z ich punktu widzenia najciekawsze. Dopiero ktoś lepiej orientujący się w branży turystycznej zauważy drugie dno tej rekomendacji. Wszystkie wymienione biura są bowiem mniej lub bardziej związane z autorami przewodnika, którzy bądź świadczą dla nich usługi jako piloci, bądź mają tam znajomych. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że biura te oferują ciekawe programy i dobrą organizację wycieczki, niemniej jednak pominięcie nie mniej profesjonalnych ofert innych organizatorów turystyki wydaje się nieco niezręczne moralnie. Nie jest to odosobniony przypadek, gdyż na następnej stronie przewodnika poleca się skorzystanie z portalu Onet, który zarówno prezentuje ciekawe informacje w dziale turystyka, jak i umożliwia rezerwację biletów samolotowych³⁸. I znów pozytywna opinia o takim, a nie innym portalu dziwić nie powinna, gdyż jak wiadomo, wydawnictwo Pascal współpracuje z Onetem, zatem taka drobna „kryptoreklama” jest wskazana w treści publikacji wydawnictwa. Opisane niuanse prawdopodobnie są niedostrzegalne dla przeciętnego czytelnika. Każą jednak zastanowić się nad wiarygodnością opinii i sugestii prezentowanych w danej książce, a jednocześnie wskazują na poważniejszy problem manipulacji możliwych w treściach przewodników.

Badacze podnoszący problematykę dyskursu przewodników zwracają uwagę na fakt, że autor przewodnika zawsze występuje w roli eksperta, specjalisty od dane-

³⁶ Tamże, s. 104.

³⁷ Tamże, s. 96.

³⁸ Tamże, s. 97.

go regionu czy miasta. W konsekwencji jego wywód przybiera formę specyficznego dyskursu pedagogicznego, w którym pojawiają się uogólnienia, opinie, rekomendacje, przestrogi itp. Subiektywna opinia autora przedstawiona w odpowiedni sposób nabiera cech „prawdy obiektywnej”, modelując stosunek turysty do określonego zagadnienia. Choć wyczerpujący opis strategii werbalnych i chwytów stylistycznych zastosowanych w przewodnikach daleko wykracza poza założenia tej analizy, wspomnieć należy o kilku technikach zastosowanych przez autorów.

Formy językowe stosowane w przewodnikach uwarunkowane są przede wszystkim dwoma czynnikami. Po pierwsze, samym gatunkiem literackim tego rodzaju publikacji – informacje powinny być podane w sposób syntetyczny i konkretny, a jednocześnie lekki i łatwy w odbiorze. Po drugie, docelową grupą odbiorców przewodników, określoną przez wydawnictwo. Przewodniki dla turystów indywidualnych, globtroterów zawierać muszą więcej wyczerpująco i krótko przedstawionych informacji praktycznych, te pisane z myślą o turyście masowym kładą nacisk na większą liczbę ciekawostek i stereotypowych często uogólnień zaprezentowanych w przykuwający uwagę sposób.

Język analizowanych przewodników jest dość zróżnicowany, co przejawia się choćby w stosunku do czytelnika. Większość przewodników stara się zmniejszyć dystans wobec odbiorcy poprzez zastosowanie określonych zwrotów do adresata i form grzecznościowych. Wydawać by się mogło, że przewodniki wydawnictwa Bezdroża, kierowane do czytelników młodych i przyzwyczajonych do bezpośredniości, powinny wieść prym w kategorii „zmniejszonego dystansu”. A jednak, przy sporej potoczności stylu, wszelkie zwroty do czytelnika przybierają grzecznościową formę „Państwo”, np. *Jeśli zdecydują się Państwo...* W większości przewodników autorzy unikają w ogóle zwrotów do czytelnika, posługując się neutralnymi formami: *turysta znajdzie tu, każdy powinien* itp. Czasami jednak pojawia się podmiot zbiorowy, który tworzy wrażenie wspólnoty tożsamości autorów i czytelników, np. *Dziś wiemy, że bolszewicy przeminęli, jednak to, co zdziałali przez 70 lat swoich rządów, nie da się zawrzeć w najgrubszej nawet książce*³⁹. Dystans zmniejsza również użycie stylu potocznego, często wręcz wyrażen z języka mówionego. W przewodniku *Petersburg* Howarda i Bielinskiego jeden z tytułów tzw. wkładki (czyli informacji dodatkowej tworzącej autonomiczną część zajmującą zwykle jedną czy dwie strony) brzmi: *Zatrzęsienie mostów*⁴⁰. A w innym przewodniku z tego samego wydawnictwa, którego autorem jest Vincent Grandferry, pojawia się następująca charakterystyka hotelu: *Tó najtańszy nocleg w mieście. Komfort tu co prawda taki sobie* [podkr. – M.B.], *ale otoczenie jest bardzo ładne, a pokoje ogromne*⁴¹.

Przykłady tego rodzaju sformułowań można mnożyć, odwołując się do różnych przewodników, gdyż wszystkie hołdują raczej zasadzie zmniejszania dystansu i urozmaicania stylu zwrotami potocznymi. Przewodnik Grandferry’ego jest też jedynym

³⁹ Tamże, s. 46.

⁴⁰ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 74.

⁴¹ V. Grandferry, *St. Petersburg*, Warszawa 2004, s. 35.

tak mocno posługującym się stylistyką wyraźnego poetyzowania opisów: *Sobór św. Izaaka czuwa w sercu miasta nad wyniosłymi pomnikami baroku i klasycyzmu świeżo odnowionymi na 300-lecie Petersburga w 2003 r. Ulice centrum skupionego wokół Admiralicji od kilku lat znów tętnią życiem. Na północy rozciąga się nieumiarkowanie wielki plac Pałacowy ze wspaniałym Pałacem Zimowym, kryjącym bezcenne skarby Ermitażu. W czerwcowe białe noce przez nabrzeża Newy przepływa tłum podziwiający rytuał podnoszenia mostów wciąż w świetle dnia, choć już po północy*⁴². Jeszcze mocniejsza poetyzacja następuje w innym miejscu: *Bardziej na północ leży, opiewany przez poetów, Ogród Letni i plac Sztuk, nad wodą przerzucono śliczne mostki, pyszni się rosyjską krasą cerkiew Spass-na-krowi. Na południe zaś znajdziemy dwie świątynie handlu – Gostinyj dwor i Apraksin dwor*⁴³.

Autorzy przewodników nad poetyckość przedkładają ironię i lekką kpinę. Jak zauważa Gloria Cappelli, podczas gdy stosowanie kolokwializmów, wyrażen potocznych przybliża autora do odbiorcy, użycie ironii może kryć negatywny lub pobłażliwy stosunek autora wobec czegoś lub służyć zmniejszeniu dystansu kulturowego⁴⁴. Szczególnie ironizują autorzy przewodnika *Rosja* wydawnictwa Pascal. W tekście pojawia się zatem lekko drwiące stwierdzenie o zależności pomiędzy prezydentem Rosji (wówczas jeszcze stanowisko to zajmował Putin) a spożyciem wódki: *Dopiero teraz, kiedy arcytrzeźwy prezydent-dżudoka stał się idolem mas, picie wódki zaczyna się traktować jako przeżytek*⁴⁵. Kpiąco brzmi także opis stosunku Rosjan do wegetarianizmu: *Jeśli turysta powie komuś, zwłaszcza starszemu, że jest wegetarianinem, ten nie zrozumie. Gdy w ramach objaśniania doda, że nie je mięsa, ten zareaguje spojrzeniem współczującym („pewnie z powodu choroby nie wolno mu jeść mięsa”) lub pełnym szacunku („pości” – albo jako wariant – „nagrzeczył i teraz musi pościć”)*⁴⁶. Kpina pojawia się też nierzadko w przewodniku Howarda i Bielinskiego: *„Wszystkie drogi prowadzą do Admiralicji”... albo przynajmniej tak się wydaje*⁴⁷. Właściwie sądzić należy, że w tym przypadku ostrze ironii skierowane jest nie tyle przeciw Rosji czy Rosjanom, ale samym autorom czy w ogóle ludziom posługującym się utartymi wyrażeniami w tworzeniu różnych opisów turystycznych.

Cappelli zwraca uwagę na jeszcze jeden zabieg stylistyczny często stosowany przez autorów przewodników. Jest nim wytykanie braków i niedociągnięć, postawa krytyczna. Jak twierdzi badaczka, z jednej strony autor podkreśla w ten sposób swój obiektywizm oraz kompetencje, z drugiej może też tworzyć wrażenie wyższości cywilizacyjnej⁴⁸. Krytyczny komentarz odautorski pojawia się przede wszystkim w przewodniku

⁴² Tamże, s. 16.

⁴³ Tamże, s. 37.

⁴⁴ G. Cappelli, *Sun, Sea, Sex and the Unspoilt Countryside, How the English Language Makes Tourists Out of Readers*, Pari 2006, s. 228.

⁴⁵ A. Strojny, *Rosja*, s. 69.

⁴⁶ Tamże, s. 153.

⁴⁷ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 80.

⁴⁸ G. Cappelli, *Sun, Sea, Sex...*, s. 229.

Rosja Strojnego oraz *Petersburg* Howarda i Bielinskiego. Świetnym przykładem dystansu autora do Rosji i jej mieszkańców, wręcz postawienia jej w opozycji do świata zachodniego jest następujący fragment: *Chociaż u nas i w świecie zachodnim panuje dość powszechne przekonanie o tym, że rosyjska prasa nie jest wolna, jednak Rosjanom to specjalnie nie przeszkadza*⁴⁹. W zdaniu tym czuć pewien zgrzyt, krytyka kryje się za maską ironii, a może nawet pogardy dla „zaślepienia” Rosjan. Howard w swoim przewodniku również nie unika ciętych komentarzy. Dużo uwagi poświęca konfrontowaniu wyobrażenia turystycznego o Petersburgu z codzienną rzeczywistością życia w tym mieście (należy przypomnieć, że znaną autorowi z osobistego doświadczenia): *Odwieczna rywalizacja z Moskwą istnieje i istnieć będzie, jest dziś jednak zdrowsza niż dawniej. Dwudziestowieczne petersburskie pretensje do całego świata ustąpiły pewności siebie charakterystycznej dla XXI wieku. A nawet więcej – hedonizmowi. Nie wszystko jednak wygląda różowo. Owszem, zachwycają architektura, sztuka, muzyka i białe noce. Wciąż jednak wiele trzeba uporządkować, jeźdnie i chodniki wyrównać, podnieść standard mieszkań. Służba publiczna, a szczególnie ochrona zdrowia, szkolnictwo, a nawet ochrona zabytków są niedoinwestowane, brak im środków. Wiele do życia pozostawia morale ich pracowników. Otrzeźwienie być może przyniosło odkrycie w 2006 r., zniknięcia z Ermitażu 221 arcydzieł rosyjskiego jubilerstwa [...] Za wspaniałymi fasadami wciąż można spotkać prawdziwą nędzę*⁵⁰. W tym przypadku opinia autora jest bardzo trzeźwa. Choć Howard zajmuje wyraźne stanowisko, porównując wyobrażenia i rzeczywistość, jego opinie są wyważone i poparte faktami.

Autorski obiektywizm osiąga się także poprzez zderzenie dwóch różnych opinii osób trzecich. W ten sposób twórca przewodnika unika wypowiedzenia subiektywnego zdania, a przy okazji odwołując się do odmiennych głosów, pokazuje swoje kompetencje i szeroką znajomość tematu. Tak dzieje się choćby w komentarzu do opisu pomnika Piotra I z Twierdzy Pietropawłowskiej z przewodnika *Petersburg. Miasto białych nocy* wydawnictwa Bezdroża: *Tradycjoniści twierdzą, że Szemiakin sprofanował postać cara reformatora, miłośnicy nowej sztuki mówią, że próbował on popatrzeć na Piotra jak jego poddani: w pozycji klęczącej*⁵¹. Kontrowersje wokół pomnika zostają zaprezentowane bezstronnie, a opinię o dziele Szemiakina pozostawia się samemu turyście. Innym zabiegiem jest powołanie się na opinię autorytetu. Dobór cytatu odpowiada oczywiście stanowisku autora, ale wyrażone jest ono słowami innej osoby (w dodatku powszechnie znanej i szanowanej). W ten sposób odwołuje się autor przewodnika *Rosja* do opinii zagranicznych podróżników: *Od Herbersteina*⁵² *poczawszy, powszechnie przypisywano mieszkańcom państwa carów mentalność niewolników, niezdolnych do samodzielnego funkcjonowania*⁵³. Stojny wyraża ogólną opinię

⁴⁹ A. Strojny, *Rosja*, s. 139.

⁵⁰ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 80.

⁵¹ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, s. 93.

⁵² Hrabia Zygmunt von Herberstein, dyplomata na służbie Maksymiliana I, autor dzieła *Rerum Moscoviticarum Commentarii*, wydane go w Wiedniu w 1549 r.

⁵³ A. Strojny, *Rosja*, s. 34.

cudzoziemców opisujących dawną Rosję. Tworzy tym samym wyobrażenie o przeszłości państwa i jego mieszkańców. Powoływanie się na autorytety służy urozmaiceniu tekstu i świadczy też pośrednio o kompetencjach autora – jego orientacji w literaturze przedmiotu. Zwykle sprowadza się to do wstawiania w tekście lub oddzielnych fragmentach, tzw. ramkach, cytatów z jakiegoś dzieła traktującego o danym miejscu. Niestety, z uwagi na poruszanie się autorów przewodników w obrębie określonego zbioru tekstów cytowane źródła powtarzają się, a nierzadko w dwóch różnych przewodnikach pojawia się dokładnie ten sam fragment jakiegoś utworu, jak to się stało np. w przypadku opisu klasztoru Dominikanów z dzieła Astolphe’a de Custine’a *Rosja w 1939 roku*, cytowanego zarówno w przewodniku *Rosja* Strojnego, jak i *Petersburg. Miasto białych nocy* Małek i Stefanowicz-Maciaszek⁵⁴. W przewodnikach po Petersburgu najczęściej cytowanymi pisarzami są właśnie Astolphe de Custine, Jarosław Iwaszkiewicz, Puszkina czy Mickiewicz. Cytaty z dzieł polskich literatów piszących o Petersburgu nie pojawiają się, co oczywiste, w tłumaczonych na język polski przewodnikach autorów zagranicznych.

W przewodnikach „wizualnych” styl cechuje się większą neutralnością. Nie pojawiają się właściwie żadne komentarze odautorskie, do rzadkości należą odniesienia do życia w mieście, sytuacji społecznej, współczesnej obyczajowości. Zapewne taki charakter przewodników wynika z ich układu graficznego, w którym kluczową rolę odgrywają ilustracje, a krótki i konkretny tekst pełni funkcję dopełnienia obrazu. Widać to choćby w formułowaniu opisów zabytków. W przewodniku *Wiedzy i Życia* nawet charakterystyka obiektu tworzona jest tak, jak gdyby autor chciał namalować obraz – tekst skupia się na formie zewnętrznej, architektonicznej: *Dwie efektowne, bliźniacze kolumny koloru czerwonego znajdują się na Strielce, przed Muzeum Marynarki Wojennej, czy: Ten barokowy budynek pokryty czerwonymi i białymi stiukami ma prawie 400m długości*⁵⁵. Tekst obfituje w przymiotniki opisujące kolory, kształty, pojawiają się oznaczenia długości, nakreślona zostaje dokładna lokalizacja względem innych budynków itd. Obraz prezentowany czytelnikowi cechuje się o wiele większą plastycznością niż w pozostałych przewodnikach.

Ostatnim zagadnieniem, o którym warto wspomnieć przy okazji przybliżenia kwestii stylu języka przewodników, jest problem tłumaczenia. Znane powiedzenie tłumaczy zgrabnie wyrażanie skomplikowanie procesu przekładu: „Tłumaczenie jest jak kobieta – piękne, ale niekoniecznie wierne, albo wierne, ale niekoniecznie piękne”. Język rosyjski, choć pod względem gramatycznym prosty dla Polaków, wymaga głębokiego „wczucia się” w jego specyfikę: melodię, wieloznaczność pewnych wyrażań, bogactwo odcieni poszczególnych słów. Na poziomie tłumaczenia przewodnikowego od autorów wymaga się przede wszystkim trafnego przełożenia nazw własnych. Już wcześniej wspomniano o niepraktycznej transliteracji zastosowanej w atlasowym przewodniku wydawnictwa National Geographic. Niewielką w zasadzie szkodę wyrządza nieudane tłumaczenie, o ile prowadzi jedynie do zgrzytu estetycznego.

⁵⁴ Por. A. Strojny, *Rosja*, s. 328; E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, s. 109.

⁵⁵ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 60-61.

Gorzej, gdy konsekwencją tłumaczenia jest pojawienie się nowej treści, którą nazwać by wręcz można błędem merytorycznym. Stało się tak w przypadku niezręcznego przekładu nazwy Spass na Krowi w *Petersburgu. Mieście białych nocy*. Autorki przewodnika przetłumaczyły nazwę znanej cerkwi jako „Okrwawiony Zbawiciel”, podczas gdy zwyczajowo pozostawia się oryginalną wersję w transliteracji bądź stosuje dokładną kalkę językową: Zbawiciel na Krwi. Nadmierna chęć upoetycznienia czy też zastosowania konstrukcji bardziej oddającej zasady gramatyki języka polskiego przydała nazwie soboru mylącego znaczenia. Krew w tym przypadku nie odnosi się bowiem do Chrystusa, a cara Aleksandra II, na którego zorganizowano zamach w okolicy świątyni. Nietrafne określenia pojawiają się też często w przewodnikach tłumaczonych z języka angielskiego – trudno w tym przypadku jednoznacznie stwierdzić, na jakim etapie wkradła się nieścisłość: czy tłumaczenia z rosyjskiego na angielski, czy z angielskiego na polski. Mogą to być drobiazgi, np. wyraz zakuski, czyli rosyjski odpowiednik „zakąsek”, nie zostaje przetłumaczony na język polski, choć przecież istnieje polskie słowo na określenie tych potraw, a w dodatku brzmi ono bardzo podobnie⁵⁶. Dysonansem jest też przetłumaczenie nazwy biskoptowo-owocowo-kremowego deseru wymyślonego przez słynnego francuskiego kucharza Marie-Antoine’a Carême’a dla cara Aleksandra I jako „szarlotka”, gdyż jest to nazwa deseru jednoznacznie kojarzonego w Polsce z kruchym ciastem z jabłkami⁵⁷. Autorzy bądź tłumacze nie ustrzegli się też poważniejszego „kulinarnego” błędu merytorycznego, a więc przypisania nazwy „wareniki” do słodkich pączków z nadzieniem owocowym⁵⁸. Wiedza i Życie naraziła turystów chcących degustować rosyjskie potrawy, posługując się skrupulatnie przewodnikiem, na poważną konfuzję.

Jak wynika z powyższej analizy, język przewodników nie jest „przezroczysty”. Zastosowanie takich, a nie innych sformułowań, niuansowanie faktów przez dobór wyrażeń, a nawet jakość tłumaczenia przyczyniają się do stworzenia określonego charakteru przewodnika, a co za tym idzie także obrazu samej Rosji. Najistotniejszym jednak zadaniem badacza jest próba uchwycenia, w jaki sposób forma stylistyczna, łącząc się z zawartością merytoryczną, może kształtować wyobrażenie o celu turystycznym u czytelnika publikacji przewodnikowej.

OBRAZ ROSJI I PETERSBURGA

Autorzy większości przewodników wystrzegają się uogólniających podsumowań na temat charakteru państwa rosyjskiego i jego obywateli. Dłuższe charakterystyki pojawiają w kontekście Rosji w przewodniku *Rosja* Strojnego, a w kontekście Petersburga w *Petersburgu* Howarda i Bielinskiego. Aby dokładniej przeanalizować wybrane fragmenty, zostaną one, mimo swojej długości, przedstawione w całości.

⁵⁶ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 176.

⁵⁷ *Tamże*, s. 177.

⁵⁸ Wareniki to odpowiednik polskich pierogów z różnego typu nadzieniem.

Pierwszy fragment jest wstępem do rozdziału o kulturze rosyjskiej w przewodniku wydawnictwa Pascal: *Cywilizacja rosyjska w toku swojej przeszło tysiącletniej historii wytworzyła niesłychanie bogatą kulturę – tę, którą nazywamy wysoką, jak i tę masową – popularną, ale wcale nie niską. [...] Rosja to nie tylko tułski samowar, jajo Faberge lub matrioszka, to nie tylko podmiejskie dacz i wiejskie drewniane banie, to nie wszechobecne pomniki Lenina i wieczny ogień Miast-Bohaterów. Rosja to nie tylko wódka i suszona ryba oraz dyskusje o wyjątkowości „rosyjskiej duszy” – o tym, czy jest, czy jej nie ma. Rosja to też nie Putinlandia ani nie ekstrawagancki folklor Nowych Ruskich. O tym wszystkim wspomina się zawsze przy okazji analizowania rosyjskości. Rosja to po prostu wspaniały kraj, gdzie mieszkają fantastyczni ludzie, skrzywdzeni okrutnie przez historię, często o skrzywionej pamięci historycznej, a nawet mentalności, jednak ciągle pełni radości życia, niepoddający się łatwo nowościom i zalewowi tandety, z którą mają do czynienia na co dzień. „Dusza rosyjska” – jeśli rzeczywiście istnieje – kryje się w literaturze i tradycji prawosławnej tego narodu, w wielkim przeświadczeniu o własnej wartości i wspaniałej sztuce⁵⁹.*

Zacytowany fragment to swoista konfrontacja stereotypowego wyobrażenia o Rosji z obrazem Rosjan odpowiadającym pogładowi autora. Pierwsze, na co warto zwrócić uwagę, to określenie „cywilizacja rosyjska”. Możliwe, że autor, używając tego określenia, chciał „dowartościować” kulturę rosyjską. Możliwe również, że takie pojęcie ma wyrażać pogląd autora, jakoby Rosja była oddzielną cywilizacją (co niejako odpowiadałoby podejściu Samuela Huntingtona wydzielającego wśród różnych cywilizacji cywilizację prawosławną). Zachowując jednak dystans, by nie popełnić błędu nadinterpretacji, można stwierdzić, że za sformułowaniem autora nie kryło się głębsze znaczenie, a pojęcie zostało użyte nieświadomie, nie uwzględniając całego znaczenia terminu. Dalej autor wymienia kilka najbardziej charakterystycznych, kojarzących się z Rosją „symboli”, takich jak dacz, wódka czy pomniki Lenina. Dodaje też zdanie o najnowszych asocjacjach z Rosją, czyli „nowych ruskich” i Putinie. Według autora to bardzo powierzchowne konotacje, które zaciemniają prawdziwy obraz Rosji – wspaniałego kraju zamieszanego przez wyjątkowych ludzi. Ludzie ci zostali, jak ujmuje autor, „skrzywdzeni przez historię”, przez co mają „skrzywioną mentalność”, niemniej cieszą się życiem i nie zapominają o tradycji. Ciekawe, że autor wspomina właściwie nie o wszystkich mieszkańcach Rosji, a etnicznych Rosjanach, wyznawcach prawosławia i spadkobiercach kultury rosyjskiej. Przy tego rodzaju uogólnieniach ta nieścisłość często się pojawia – autorzy wypowiedzi zapominają, że Rosja to kraj wieloetniczny i wieloreligijny, a jej wyjątkowości nie oddaje jedynie spuścizna kultury rosyjskiej etnicznie. Wypowiedź autora przewodnika traktować należy jednak niezwykle pozytywnie – bez wątplenia występuje on tu z pozycji zagorzałego rusofila, choć dostrzegającego negatywne cechy (jak choćby ta „skrzywiona mentalność”), starającego się zrozumieć przyczyny pewnych zjawisk i nie oceniać zbyt krytycznie.

Podobną konfrontację wyobrażeń i rzeczywistości, jednak nie o Rosji, a o Petersburgu, przeprowadza Jeremy Howard w podrozdziale o wiele mówiącym

⁵⁹ A. Strojny, *Rosja*, s. 69-70.

tytule – *Świetlana przyszłość: Działalność Ermitażu, Teatru Maryjskiego i organizacja Białych Nocy* mają także nieprzyjemne skutki. Dotyczą m.in. cen i gustów. Już od kilku lat bilety na spektakle sceny Maryjskiej wykraczają poza możliwości finansowe wielu obywateli, mimo że jak w przypadku muzeów, nie wykluczając Ermitażu – kasy teatru pobierają inne stawki od Rosjan niż od cudzoziemców. A gusty... Staroświeckie poczucie prostoty połączonej z wykwinnością znalazło się pod ostrzałem. Skutki wcale nie muszą być oplakane – trzeba jednak wyzbyć się fałszywego poczucia stosowności. Ale kicz to kicz, niezależnie, gdzie się pojawia. W Petersburgu jest w natarciu, choć nie spowodował jeszcze spustoszeń. Ulice zatłoczone są SUV-ami z napędem na cztery koła, noworuskie rządzą klubami, reklamy i billboardy przesłaniają fasady, szlaki historyczne wiodą śladami Dostojewskiego, Rasputina i Romanowów, nieużywane autobusy na placu Pałacowym zamieniono w szalety, owczy pęd do wystawiania brązowych pomników osobom wątpliwej reputacji idzie w parze z marną estetyką, pojawił się natłok tzw. muzeów (spod znaku gabinetu figur woskowych), mnożą się adresowane do turystów lokale, gdzie ludowość tańca jest mierzona wysokością machania nogami lub wysokoków w powietrze⁶⁰.

Autor odwołuje się do trzech najbardziej rozpoznawalnych „marek” Petersburga: białych nocy, Teatru Maryjskiego i Ermitażu. Rozwiewa jednak złudzenia, że uczestniczenie w kulturze jest równie dostępne dla przeciętnego turysty, co kiedyś. Zwraca też uwagę na zjawisko, które badacze określają mianem tzw. turystyfikacji, wiążącej się z napływem turystycznego kiczu i spadkiem poziomu atrakcji kulturowych oferowanych przyjeżdżającym gościom. Miasto, w opinii Howarda, traci elegancję i wyrafinowanie na rzecz wątpliwej estetyki i komercjalizacji. W domyśle można tu usłyszeć zarzut wobec władz o nieprzemyślaną politykę turystyczną, która zabija to, co było w mieście cenne i wyjątkowe.

Jak pisze dalej Howard: *Petersburg zawsze trzymał proporcje, znał miarę. To miasto z założenia jest predestynowane do powolnego dochodzenia do czegoś, nie zaś gwałtownego nadymania się jak balon. Ta sprzeczność ma jednak charakter wrodzony i bardzo pociągą. W mieście powściągliwych i uprzejmych mieszkańców, którego skala obca jest człowiekowi, dusza krzyczy. W metropolii powstałej według wizji mężczyzny, który był usposobieniem rozważli i jednocześnie bezwzględny despotą, kwestie wolności, godności autoekspresji się nie rozmyły. Nie przez przypadek miasto doczekało się dwóch przezwisk: apodyktycznego „Petropolis” i uroczego, poufatego „Piter”. Witamy w Petersburgu⁶¹.*

Autor pozwala tu sobie na historiozoficzne uogólnienie, odwołując się do *genius loci* Petersburga, stworzonego przez Piotra I. Jest to miasto kontrastów, które jednocześnie jest łagodne i miłe jak nazwa „Piter” i zatrważające jak określenie „Petropolis”. Trzeba podkreślić, że Howard raczej nie tyle kreuje się na specjalistę, znawcę miasta, ile faktycznie nim jest. Wydaje się, że jego znajomość współczesnego Petersburga daleko przerasta wiedzę innych autorów, a z pewnością fakt, że wyraża swoje poglądy w tak ostry sposób, sprawia, że różni się od twórców pozostałych publika-

⁶⁰ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 19.

⁶¹ *Tamże*.

cji. Negatywne stanowisko wobec charakteru masowych rozrywek turystycznych jest niespotykane i nietypowe dla przewodników, które kierowane są przecież do różnych odbiorców (nierzadko uczestniczących w skrytykowanych przez autora „spektaklach folklorystycznych”). Obraz zarysowany przez Howarda daleko odbiega od wizerunku miasta wysokiej kultury i pięknej architektury promowanego przez inne publikacje. Generalnie, autorzy przewodników starają się unikać takich opisów, dążąc do zilustrowania celu turystycznego w pozytywnym świetle, które zachęci do odwiedzenia opisywanego miejsca. Zamiast „hurraoptymizmu” pojawia się natomiast w przewodniku National Geographic opinia pokazująca zalety i wady dzisiejszego Petersburga. Obraz miasta zamiast tonacji różu i błękitu nabiera realnych barw rzeczywistości, a z pewnością turyści, którzy przyjadą do „Pitera”, nie zdziwią się widokiem „wc-autobusów” przed Pałacem Zimowym.

Częstym zabiegiem stylistycznym stosowanym w przewodnikach jest porównywanie opisywanego miasta czy regionu do innych znanych atrakcji turystycznych. Używanie metafor, porównań, parafraz pozwala zasypać przepaść pomiędzy kulturami, przybliżyć nieznanne miejsce poprzez odwołanie się do skojarzenia z czymś znanym i lubianym. Autorzy przewodników po Petersburgu chętnie szafują porównaniami, przydającymi znaczenia miastu: *Palmira Północy i Rosyjska Wenecja jest z całą pewnością jedną z kilku najważniejszych atrakcji Rosji*⁶². Wielość porównań pojawia się w krótkiej notatce o Petersburgu na tylnej okładce przewodnika Elizy Małek i Elżbiety Stefanowicz-Maciaszek: *Oddajemy do Państwa rąk przewodnik po niezwykłym miejscu. Wenecja Północy, miasto kanałów, mroźnych zim i białych nocy. W swojej trzystuletniej historii miasto przeszło wiele zawieruch dziejowych, które nie tylko niszczyły jego mury, ale zabrały mu nawet własne imię i przerobiły na największy pomnik Lenina. Dzisiaj, w historycznym centrum Sankt Petersburga, uznanym w 1990 r. przez UNESCO za „doskonałe wcielenie idei regularnego miasta”, znajduje się ponad 3000 zabytków i ok. 900 placówek kulturalnych. Z naszego podwórka dawna stolica rosyjskiego imperium wygląda wcale nie gorzej niż Amsterdam czy Paryż. Mogą się Państwo o tym przekonać, wybierając się (oczywiście z naszym przewodnikiem w ręku) na spacer po prospektach i ulicach czy na uroczę przejażdżki po rzekach i kanałach Wenecji Północy. Jak i przed wiekami, miasto chętnie zaprasza obcych w swoje bramy*⁶³.

Petersburg z racji usytuowania w delcie rzeki i obecności licznych kanałów najczęściej określany jest mianem Wenecji Północy. Pojawia się też pojęcie „Palmira Północy”, będące metonimią chętnie stosowaną już w XVIII w. Miasto porównywane jest z różnymi miastami europejskimi, przede wszystkim ze wspomnianymi już Wenecją czy Amsterdamem. Często stosowane są zamiennie określenia przybliżające charakter Petersburga: miasto białych nocy, stolica Piotra I, miasto Dostojewskiego itp. Takie porównania pojawiają się też w przypadku zabytków, których specyfika może okazać się niezrozumiała dla turystów w pierwszym zetknięciu, np. o ikonie Matki Boskiej Kazańskiej autorki przewodnika wydawnictwa Bezdroża piszą: *jej znaczenie*

⁶² A. Strojny, *Rosja*, s. 286.

⁶³ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, tylna okładka.

można porównać ze znaczeniem obrazu *Matki Boskiej Częstochowskiej*⁶⁴. Dzięki prostemu porównaniu ikona z soboru Kazańskiego staje się czymś łatwo rozpoznawalnym, a czytelnicy zaczynają rozumieć, dlaczego jest tak ważna dla mieszkańców Rosji.

Takie porównania niewłaściwie zastosowane mogą bardziej zaciemnić obraz, niż go rozjaśnić. W ilustrowanym przewodniku wydawnictwa National Geographic, będącym tłumaczeniem wydania anglojęzycznego, jedną z tras spacerowych zatytułowano: „przechadzka po petersburskim West Endzie”⁶⁵. Warto zadać sobie pytanie (a raczej redaktorom polskiej edycji), czy dla przeciętnego polskiego turysty taka metafora będzie czytelna. Porównanie do zagranicznej atrakcji i w dodatku nie będącej tak dobrze rozpoznawalną „marką turystyczną”, jak choćby Pola Elizejskie, choć urozmaica tekst, raczej nie przybliży go czytelnikowi. To znakomity dowód na to, że porównania stosowane przez autorów i redaktorów przewodników muszą być dobrze przemyślane i dobrane odpowiednio do klienta kupującego książkę.

W opisach Petersburga polscy autorzy zwracają szczególną uwagę na polonika i miejsca związane z pobytem wielkich Polaków. Najważniejszym takim obiektem jest oczywiście kościół św. Katarzyny, w którym pochowane zostały doczesne szczątki Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przewodnik Bezdroży opisuje również Pałac Marmurowy, gdzie mieszkał do końca życia Poniatowski, a potem znany malarz polskiego pochodzenia – Aleksander Orłowski. Wspomina się także o tym, że w Pułku Pawłowskim służył Witkacy⁶⁶. Autorzy publikacji chętnie sięgają też do cytatów z Mickiewicza czy Iwaszkiewicza. I właśnie „ślady polskie” stanowią największą różnicę pomiędzy przewodnikami napisanymi przez polskich autorów a tymi, które są wyłącznie tłumaczeniami książek zagranicznych. W przewodnikach tłumaczonych z języka obcego wzmianki o polonikach nie są uwzględniane. To zaś, bez wątpienia, wpływa także na percepcję samego miasta, które jest przecież tak mocno związane z polską historią. Jedynie Jeremy Howard wspomina o wielokulturowym obliczu Petersburga (choć zupełnie nie w odniesieniu do polskiej spuścizny): *Współczesny Petersburg jest hybrydą, jaką był zawsze. Na jego „scenach” występują „aktorzy” ze świata bliskiego i dalekiego. Trudno o lepszy przykład niż drużyna piłkarska Zenit – trenerami byli Czech i Holender, stadion został zaprojektowany przez Japończyka, a wśród graczy są m.in. Koreańczycy. Drużynę sponsoruje całe miasto, poza garstką osób, które obrzydceniem napawa taki mecenat*⁶⁷.

HISTORIA I POLITYKA

Historia pojawia się w przewodnikach zwykle jako jeden z podrozdziałów krajoznawczych, wprowadzających podstawowe informacje o kraju lub mieście. W zależności

⁶⁴ Tamże, s. 120.

⁶⁵ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 108.

⁶⁶ Tamże, s. 136-137.

⁶⁷ Tamże, s. 11.

od przewodnika autorzy skupiają się albo na dziejach całej Rosji od początku istnienia Rusi, albo nakreślają przeszłość Petersburga w kontekście historii rosyjskiej. Pierwsze rozwiązanie spotkać można choćby w przewodniku Wiedzy i Życia, drugie – w książce Bezdroży, w której znaczną część dodatkowo zajmuje historia sztuki i architektury Petersburga. Jak wiadomo, nie ma jednej historii, a interpretacja wydarzeń przeszłości w dużym stopniu zależy od osoby, która jej dokonuje. Pewne fakty historyczne są w przewodnikach „uniwersalne”, tzn. pojawiają się w każdej publikacji jako kluczowe wydarzenia w dziejach Rosji, np. założenie Petersburga, zabójstwo Aleksandra II, rewolucja październikowa. Inne zależą od preferencji autora czy kręgu kulturowego, w którym się wychował. Dlatego w przewodnikach pisanych przez Polaków pojawia się więcej faktów związanych z historią Polski, w przewodnikach tłumaczonych nie uwzględnia się patrzenia przez pryzmat przeszłości Polski. Autorzy zwykle zajmują neutralne stanowisko wobec dziejów Rosji. Nie poddają subiektywnej ocenie konkretnych wydarzeń, nie wypowiadają głośno swojego zdania. Niemniej zarys stanowiska pojawia się choćby w tytułach podrozdziałów. Jeremy Howard nadaje podrozdziałowi traktującemu o XX w. znamienity tytuł: *Dwa przekleństwa: stalinizm i hitleryzm*⁶⁸. Zrównuje tym samym dwa totalitaryzmy, podkreślając morderczy charakter obydwu reżimów, co nie jest tak jednoznaczne, gdy pamięta się o współczesnej oficjalnie panującej interpretacji najnowszej historii w Federacji Rosyjskiej. Problem ten podnoszą twórcy przewodnika Rosja wydawnictwa Pascal. Jak zauważają: *Na historyczne interpretacje cień rzuca polityka, nawet obecnie. Wiele różnic w pojmowaniu procesu dziejowego dzieli historyków rosyjskich od polskich lub ukraińskich. Nic też nie wskazuje na to, by różnice te miały się w ostatnim czasie zacierać. Spory dotyczą, co jest sprawą oczywistą, wydarzeń z XX stulecia, lecz nie tylko. Jednym z najważniejszych spostrzeżeń dotyczących historycznej świadomości obecnych Rosjan jest fakt, że choć wielu z nich nie ma przysłowiowego bladego pojęcia o wielu problemach z przeszłości, u wielu można zaobserwować wyraźne luki w owej świadomości, jednak minione dzieje od kniazia Włodzimierza Pięknego Słoneczko po wielką wojnę ojczyźnianą żyją swoim życiem i są obecne w rosyjskiej codzienności w dużo większym stopniu niż w innych krajach*⁶⁹. Fragment ten pokazuje jednoznaczne stanowisko dystansowania się autora wobec historycznej polityki Rosji, jak również świadomości przeciętnych obywateli. Wystarczy wspomnieć wcześniejszy cytat z tego przewodnika o „skrzywionej mentalności” Rosjan, która przejawia się w ich rozmowach, poglądach, zachowaniu.

O rosyjskiej polityce nie wspomina się wiele w przewodnikach turystycznych. W rozdziałach o najnowszej historii Rosji pojawiają się wzmianki o upadku Związku Radzieckiego, epoce Jelcyna, a potem przejściu władzy przez Putina. To właśnie Putin jest chętnie wykorzystywany jako symbol mający odzwierciedlić stan umysłów współczesnych Rosjan i charakter stosunków społeczno-politycznych w kraju. Jak pisze Strojny: *Podstawowym powodem wielkiej popularności prezydenta, prócz naturalnej dla Rosjan potrzeby posiadania autorytetu, jest widoczny wzrost gospodarczy*

⁶⁸ Tamże, s. 35.

⁶⁹ A. Strojny, *Rosja*, s. 27.

oraz ścisła kontrola mediów, które w Rosji nie mają prawa prezentować niczego innego niż informacje, jakie życzy sobie Kreml⁷⁰. Autor sytuuje popularność obecnego prezydenta w kontekście przypisywanej Rosjanom cesze mentalności, jaką jest pragnienie posiadania silnej władzy, która autorytarnie będzie sterować losem ludzi i państwa. Według Strojnego poparcie dla Putina wynika z jednej strony z poprawy wyników gospodarczych (po kryzysie lat 90. i tragicznym 1998 r.), z drugiej podyktowane jest ścisłą kontrolą mediów.

W innych przewodnikach osoba Władimira Putina pojawia się, gdy autorzy wspominają o najnowszej historii Petersburga i jego obecnie rosnącym znaczeniu w kraju. Ponieważ Putin sam wywodzi się ze stolicy Piotra I, po dojściu do władzy zaczął energicznie wspierać rodzinne miasto. Autorki przewodnika *Petersburg. Miasto białych nocy* wspominają: *na razie prezydent Putin zrobił wiele, żeby uczynić Petersburg „dyplomatyczną” (a także kulturalną) stolicą Rosji*⁷¹. Howard idzie dalej, tworząc neologizm nazwy Petersburg: *Z początkiem XXI w. Petersburg do pewnego stopnia zamienił się w Putinburg*⁷².

„KULTUROWE ENDEMITY”

W analizowanych przewodnikach pojawia się oczywiście sporo opisów zjawisk charakterystycznych wyłącznie dla kultury rosyjskiej, które mogą okazać się egzotyczne dla zagranicznych turystów.

Jednym z rosyjskich „symboli narodowych”, jak każą sądzić przewodniki, jest wódka, którą kilku autorów ochrzciło mianem „rosyjskiego napoju narodowego”. Rozbudowany fragment poświęca jej autor przewodnika *Rosja*, zastrzegając, że wódka to jeden z elementów składających się na stereotyp Rosji: *Pijaństwo stało się jednym z stereotypów obciążających Rosjan. O tym, że jest to problem stary jak świat, świadczy zamieszczony obok w ramce fragment średniowiecznego latopisu. Z tą plagą zaczął walczyć już sam Piotr I*⁷³. Ustęp o wódce wspomina choćby o tym, że Piotr I „wymyślił” pierwsze na świecie izby wytrzeźwień, że armia rosyjska zawsze słynęła z opilstwa, że władza państwowa niejednokrotnie próbowała walczyć z plagą alkoholizmu. Aby podkreślić rangę wódki, cytowany jest nawet fragment *Powieści lat minionych*, który sprowadzony zostaje do tego, że Włodzimierz, podejmując decyzję, jaką religię wybrać dla siebie i Rusinów, kieruje się tym, że w chrześcijaństwie tak ceni się wino. Turystom przedstawia się wódkę jak obowiązkowy „punkt programu”, a także znakomity suvenir, który można przywieźć z Rosji⁷⁴. Przestrzega się jednak przed niebezpieczeństwem picia wódki: *Rosyjska wódka. Wódka, napój narodowy, jest w sprze-*

⁷⁰ Tamże, s. 50.

⁷¹ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, s. 51.

⁷² J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 14.

⁷³ A. Strojny, *Rosja*, s. 66.

⁷⁴ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 188.

daży wszędzie, ale strzeżcie się podrabianej...⁷⁵ Jedynie w przewodniku Wiedzy i Życia wspomina się szerzej o innych napojach (nie tylko alkoholowych), z których słynie Rosja. Do spróbowania kwasu chlebowego zachęcają też autorki *Petersburga. Miasta białych nocy*. Jeremy Howard zauważa, że choć wódka króluje na stołach Rosjan, niekoniecznie trzeba być na nią skazanym: *Na liście ulubionych trunków króluje wódka. To rosyjski napój narodowy, a Petersburg nie jest wyjątkiem. [...] Popularność zyskuje wino, w tym produkowane na południu kraju odmiany musujące, dostępne w rozsądnych cenach. To świetny wybór na sympatyczne podsumowanie dnia dla tych, którzy obywają się bez wódki*⁷⁶. Niestety, autorzy przewodników nie wspominają o katastrofalnych skutkach nadużywania mocnych trunków przez Rosjan – przetaczającej się co jakiś czas po kraju fali zatruc bimbrem, przestępstwach popełnianych pod wpływem alkoholu, chorobach wywołanych nadmiernym spożyciem itp.

Postrzeganie Rosji przez pryzmat wódki jest jednym ze stereotypów. Zwraca na to uwagę nie tylko Strojny, ale i Howard: *W oczach zagranicy dwie czy trzy dekady temu typowy wikt rosyjski wyglądał następująco: czarny, żytni chleb, ogórek, mięso z ziemniakami, owsianki i zupy, kawior, herbata z samowaru i wódka. Bardziej odpowiadało to prawdzie niż boeuf Stroganov i kotlety po kijowsku, które zawsze były popularniejsze poza Rosją. Stereotypy przetrwały, ale kuchnia rosyjska – od restauracyjnej po domową, dla smakoszy czy bywalców fast foodów – znacznie się zmieniła i to na lepsze*⁷⁷. Stereotypy nadal trwają, a powielane przez autorów przewodników wcale nie słabną, choć są podstawy, by przypuszczać, że rzeczywistość rosyjska wygląda dziś nieco inaczej.

W przewodnikach pojawia się wiele wzmianek o dziwnych zjawiskach obyczajowości rosyjskiej, będących spuścizną poprzedniego systemu. Warto wspomnieć o trzech z nich, bezpośrednio odnoszących się do doświadczenia turystów w przestrzeni Petersburga.

Pierwszym z nich, choć może brzmi to parodystycznie, jest instrukcja obsługi publicznych toalet. Problem trywialny, a jednak niezwykle istotny dla każdego, kto choć raz przez cały dzień spacerował po obcym mieście. Wstępną barierą, którą turyści muszą pokonać, jest rozpoznanie miejsca, gdzie znajduje się toaleta. Zwłaszcza gdy nie jest ono oznaczone uniwersalnymi symbolami koła i trójkąta, co w Petersburgu należy raczej do rzadkości. Dlatego we wszystkich przewodnikach wizualnych przy odpowiednim fragmencie pojawiły się zdjęcia liter „Ж” i „М”, symbolizujących wejście do toalety dla pań i panów. To jednak nie koniec. Dwóch autorów postanowiło przybliżyć czytelnikom specyfikę korzystania z toalet. Pierwszy opis pojawia się w przewodniku *Rosja: Nie zniknął jednak – i dobrze! – kolejny relikwyt czasów radzieckich, a mianowicie babcie klozetowe: swoistą osobliwością Rosji jest to, że przed każdym toy-toy’em stoi odpowiedzialna za niego pani, której należy za korzystanie z niego zapłacić*...⁷⁸ Przewodnik Wiedzy i Życia, choć wspomina o roli „babci klozetowej”, jednak

⁷⁵ *Petersburg*, przeł. J. Dembska [i in.], Bielsko-Biała 1996, s. 76, *Przewodniki Pascala*.

⁷⁶ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 21.

⁷⁷ *Tamże*, s. 20.

⁷⁸ A. Strojny, *Rosja*, s. 312.

twierdzi: *Papier toaletowy lepiej mieć zawsze ze sobą, by nie korzystać z papieru znajdującego się u osoby pobierającej opłatę za skorzystanie z toalety*⁷⁹. Opłaty, wchodząc do toalety, uniknąć się nie da, ze względów higienicznych brytyjscy autorzy sugerują mimo wszystko niekorzystanie z „opłaconego” papieru toaletowego.

Drugi relik, który oburza bardzo wielu gości przyjeżdżających z zagranicy, to różnicowany system cen biletów wstępu. W zależności od narodowości kupującego cena jest wyższa lub niższa. Nie trzeba dodawać, że wyższa dotyczy oczywiście cudzoziemców. Autorzy przewodników zwykle wspominają o tej praktyce, ale nie rozwijają wątku. Howard, we fragmencie wcześniej już cytowanym, krytykuje dwójakie ceny⁸⁰. Również Strojny pisze, że pokorni cudzoziemcy gotowi są zapłacić trzykrotnie więcej, byle zobaczyć jakąś atrakcję⁸¹. Zaskakująca interpretacja pojawia się w ilustrowanym przewodniku *Petersburg* wydawnictwa Pascal: *Jest duża rozbieżność między cenami biletów dla Rosjan i dla cudzoziemców. Rosjan nie stać na kupowanie biletów w cenach międzynarodowych, zaś gdyby zwiedzający płacił najniższą stawkę, nie przetrwałoby żadne muzeum*⁸². Czytelników takie wyjaśnienie może gorąco oburzyć i jeszcze bardziej negatywnie nastawić do Rosjan (co akurat i tak się dzieje, gdyż z jakiej racji ktoś ma płacić więcej tylko dlatego, że przyjechał z innego państwa). Tłumaczenie w przewodniku, że zagraniczni turyści zarabiają więcej, więc stać ich na utrzymywanie rosyjskich muzeów, jest absurdalne i niestety robi się w ten sposób niedźwiedzią przysługę Rosjanom, którzy nie tylko nie zostają usprawiedliwieni, ale spada na nich tym większe potępienie.

Ostatni relik przeszłości dotyczy obowiązku meldunkowego, o którym wcześniej kilkakrotnie już wspomniano. Każdy cudzoziemiec musi w ciągu trzech dni roboczych od momentu przybycia do jakiegoś miasta otrzymać pieczętkę meldunkową w karcie migracyjnej otrzymywanej podczas przekraczania granicy. Jak zauważają autorzy przewodników, większości turystów problem ten nie dotyczy, gdyż meldunek załatwiają hotele, w których goście się zatrzymali. O wiele trudniejsza jest sytuacja turystów indywidualnych zatrzymujących się u kogoś nieoficjalnie (np. w wynajmowanym mieszkaniu czy u znajomych). Opis procedury zdobywania odpowiedniej pieczętki różni się w przewodnikach znacznie. Najbardziej wyczerpująco przedstawia go Strojny. O trudnościach w urzędach, które zajmują się kwestiami meldunkowymi, wspominają też Małek i Stefanowicz-Maciaszek. Przewodniki ilustrowane, a zwłaszcza te tłumaczone, oddają raczej punkt widzenia turystów zorganizowanych, którzy nie muszą przejmować się takimi formalnościami. Na przykład w publikacji *Wiedzy i Życia* zaledwie wspomina się o tym, że istnieje obowiązek meldunkowy i że: *wszyscy cudzoziemcy po przyjeździe do Petersburga powinni się zameldować w OWIR w ciągu trzech dni od przyjazdu, co zostaje potwierdzone stemplem na zaproszeniu*⁸³. Autorzy

⁷⁹ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 203.

⁸⁰ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 19.

⁸¹ A. Strojny, *Rosja*, s. 86.

⁸² *Petersburg*, s. 288.

⁸³ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 202.

nie wyjaśniają w ogóle, co to jest OWIR⁸⁴, ani nie uprzedzają czytelników, że procedura meldunkowa jest żmudna i czasochłonna, a dla niemówiących po rosyjsku praktycznie niemożliwa do przejścia.

Opisane wyżej trzy zjawiska charakterystyczne dla Rosji są znakomitym przykładem specyficznej egzotyki, z którą spotykają się turyści zagraniczni po przyjeździe do tego kraju. Warto jednak pamiętać, że przy założeniu, iż przewodnik czytany jest zwykle przed wyjazdem, zderzenie z tego rodzaju informacjami może bardzo łatwo nastawić turystę negatywnie do kraju, a wahającego się – zniechęcić do wycieczki. Niemniej jednak dobrze, że takie informacje są w przewodnikach uwzględniane, ponieważ pomagają w łagodzeniu „szoku kulturowego”, którego turysta doświadczyć może w zderzeniu z rosyjską rzeczywistością.

BEZPIECZEŃSTWO I STOSUNEK DO TURYSTÓW

Najbardziej kontrowersyjnym zagadnieniem pojawiającym się w przewodnikowych opisach Rosji są kwestie bezpieczeństwa. Autorzy publikacji stoją na odmiennych stanowiskach, poczynając od przekonania o całkowitym bezpieczeństwie podróżowania po Rosji, na skrupulatnych przestrożach kończąc. Rosja w powszechnym odczuciu jest krajem niebezpiecznym. Autorzy przewodników zwracają uwagę na znaczenie mediów w tworzeniu psychozy „gangsterskiej Rosji”. Wspomina o tym przewodnik Wiedzy i Życia: *Pomimo sensacyjnych doniesień w mediach dotyczących mafii Petersburg jest miastem dosyć bezpiecznym dla turystów. Jedynym poważnym problemem mogą być kieszonkowcy*⁸⁵. A także przewodnik *Rosja: Innym zagrożeniem, wyolbrzymionym jednak przez media, są grupki skinheadów i neonazistów atakujące obcokrajowców i propagujące hasła skrajnie nacjonalistyczne*⁸⁶.

Twórcy przewodników starają się wyważyć opinie, z jednej strony przestrzegając przed niebezpieczeństwami, które spotkać mogą turystę, z drugiej sugerując, jak łatwo ich uniknąć. Aleksander Strojny pisze: *Mimo tych wszystkich ostrzeżeń należy zdecydowanie i stanowczo podkreślić, że Rosja to kraj jak najbardziej bezpieczny dla turystów, wyżej wymienione zagrożenia stanowią ułamek procenta i ich realne oddziaływanie na zdrowie i bezpieczeństwo podróżnych jest nikłe*⁸⁷. Jeremy Howard radzi zachowanie zdrowego rozsądku podczas pobytu w Petersburgu: *Budzące grozę opowieści o mieście opanowanym przez przestępczość należą już do przeszłości. Dziś Petersburg nie jest niebezpieczniejszy niż inne duże miasta. Trzeba tylko mieć baczenie na otoczenie i pilnować wartościowych rzeczy. [...] Turyści powinni się wystrzegać dwóch typów przestępców. Po pierwsze kieszonkowców. [...] Po drugie romskich szajek, którym należy odmawiać ze*

⁸⁴ OWIR (Otdel Wiz i Registracji) – Oddział ds. Wiz i Rejestracji.

⁸⁵ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 204.

⁸⁶ A. Strojny, *Rosja*, s. 126.

⁸⁷ *Tamże*.

stanowczością. Na dworcach i lotniskach zaleca się korzystanie z oznakowanych taksówek, nie należy się zgadzać na dosiadanie się pasażerów⁸⁸.

Ciekawą kwestią jest różne podejście autorów do jeżdżenia taksówkami. Howard radzi korzystanie wyłącznie z oznakowanych aut. Podaje przy tym kontakt do dwóch sieci taksówkarskich, pouczając w detalach turystę, jak powinien zamówić taksówkę. Przed korzystaniem z usług taksówek przestrzegają Catherine Phillips i Melanie Rice: *Nie należy wsiadać do samochodu, gdy jest w nim więcej osób. Ani jazda prywatnym samochodem, ani taksówką nie jest bezpieczna w nocy*⁸⁹. Natomiast nic niebezpiecznego nie widzi w przemieszczaniu się tą formą transportu Vincent Grandferry. Zachęca wręcz do zatrzymywania „czastników” – prywatnych samochodów, których kierowcy w ten sposób mogą sobie trochę „dorobić”: *Czastnik. Dużo tańszy sposób jeżdżenia niż taksówką. Wystarczy zatrzymać machnięciem jakieś prywatne auto i poprosić o podwiezienie. Rosjanie chętnie tak podreperują swoje finanse pod koniec miesiąca. Cena do ustalenia, zależy od godziny i odległości; na ogół 30-100 rubli (w mieście)*⁹⁰. Jak widać, rozpiętość tego, co rozumie się przez pojęcie bezpieczeństwa przemieszczania się, jest duża.

Wszyscy autorzy są zgodni, że do Rosji lepiej nie wybierać się prywatnym samochodem. W dość ciętych słowach przestrzega przed tym Aleksander Strojny: *Wyjazd do Rosji własnym samochodem niechybnie świadczy o sporej odwadze jego właściciela (bądź małej wyobraźni), jak również o głębokiej kieszeni*⁹¹. Przewodniki ostrzegają również turystów będących pieszymi, aby szczególnie uważali przy przechodzeniu przez jezdnię: *Jeżdżący brawurowo kierowcy pojazdów nie zważają na przejścia dla pieszych, dlatego podczas pieszych wycieczek po mieście należy zachować szczególną ostrożność*⁹². Najbardziej jednak powinni turyści uważać na wszelkiego typu osoby mundurowe – milicję, strażników, ochroniarzy itp.: *Magiczna wiara w mundur pozostała do dziś, a w połączeniu z przekonaniem o tym, że każdy milicjant, celnik, pogranicznik, kontroler i Bóg wie kto jeszcze to śrubka w wielkiej państwowej maszynie, od jego postawy zależy powodzenia całego państwa, doprowadziła do tego, iż taki człowiek w mundurze szuka możliwości, by swą władzę okazać*⁹³.

Opinie o bezpieczeństwie w Rosji są zróżnicowane. Wolno przypuszczać, że ich charakter uwarunkowany jest osobistym doświadczeniem autora. Niemniej z ostróg i ostrzeżeń kierowanych do turystów wyłania się obraz kraju niezbyt przychylonego przyjeżdżającym.

Warto przytoczyć dość długi, ale interesujący fragment, który pojawił się w przewodniku *Rosja* w formie oddzielnej ramki, zatytułowanej *Niechęć do indywidualizmu: Rosja od wieków była zamkniętym krajem. Rządzący nią zawsze podejrzliwie pa-*

⁸⁸ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 246.

⁸⁹ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 219.

⁹⁰ V. Grandferry, *St. Petersburg*, s. 12.

⁹¹ A. Strojny, *Rosja*, s. 94.

⁹² C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 213.

⁹³ A. Strojny, *Rosja*, s. 127.

trzyli na jakiegokolwiek oddolne inicjatywy i zwalczali je, jak tylko mogli. Wiąże się to ze specyficznie pojmowaną istotą władzy, której fundamentem jest absolutna kontrola każdej, najmniejszej nawet jednostki, gdyż bez pełnego dozoru nie ma pełnej władzy. Dlatego każdy cudzoziemiec, jako obcy element, nad którym nie ma się takiej władzy, stanowił zagrożenie, starano się zrobić wszystko, by ani na minutę nie pozostawał sam i nie miał swobody działania⁹⁴. Strojny odwołuje się do historii Rosji i specyfiki podróży po tym kraju w przeszłości. Dalej pisze: *Wiele się zmieniło po 1991 r., jednak ślad w świadomości pozostał i może bardzo przeszkadzać podczas podróży po tym pięknym kraju. Ogólnie rzecz biorąc, Rosjanie za podstawę turystyki uznają zwiedzanie w grupach i w zasadzie tylko takie. Wiąże się to z tym, że grupę łatwo kontrolować, zorganizować, ustalić porządek, powiedzieć, gdzie wolno wejść, a gdzie nie. I przypilnować. Rosjanie bardzo nie chcą, by obcokrajowcy zobaczyli coś, czego oni im nie pragną pokazać. Właśnie dlatego najchętniej przyjmują Niemców, Japończyków i innych turystów z szeroko rozumianego Zachodu, gdyż ci są karni, boją się samodzielnie penetrować Rosję, przez co idealnie nadają się do kontroli, a do tego mają pieniądze i nie widzą problemu w tym, by płacić za jakąś usługę trzy razy więcej niż mieszkańcy Rosji. [...] Zupełnie inaczej ma się sprawa z indywidualnymi podróżnikami: ktoś taki jest dla Rosjanina widokiem niecodziennym, a co za tym idzie zostaje uznany a priori za podejrzanego, może liczyć się z nieprzyjemnym zainteresowaniem służb mundurowych i licznymi utrudnieniami*⁹⁵. Autor ostrzega przed typową dla ZSRR mentalnością „oblężonej twierdzy”, która częściowo jeszcze funkcjonuje w odniesieniu do obcokrajowców. Przy okazji Strojny krytykuje też wycieczki turystów „z szeroko rozumianego Zachodu”, którzy są posłuszni rygorom zwiedzania w grupie i nie zależy im na indywidualnej eksploracji danego miejsca. Obiektywnie rzecz biorąc, autor posługuje się w swoim wywodzie stereotypowymi kliszami, gdyż doświadczenie pokazuje, że Niemcy, Francuzi czy Amerykanie również podróżują indywidualnie, zapuszczając się w najodleglejsze rejony Rosji.

W dalszym fragmencie autor wypowiedzi ironicznie zachęca do podróżowania zbiorowego: *Tak więc, jeśli ktoś zdecyduje się na podróż w grupie, może być pewien, że przewodnicy pokażą mu swój kraj z jak najlepszej strony, nie będzie się musiał martwić o żadne egzystencjalne problemy, typu brak biletów na pociąg, czy przypadkiem hotel, w którym chciał mieszkać, nie splajtował. Z całą pewnością nie puszczą go też ani na krok albo przynajmniej będą się starali jego wolny czas maksymalnie ograniczyć i zorganizować tak, jak oni uważają za stosowne. [...] Grupa daje poczucie bezpieczeństwa i odpoczynku, ale w niej nie odczuje się wszystkich cech rosyjskiego życia, które kształtują współczesnych mieszkańców tego kraju*⁹⁶. Strojny wypowiada się z punktu widzenia „prawdziwego globtrotera”, pogardzającego turystami masowymi, którzy niczym grzeczne owieczki zbite w stadzie podążają za swoim przewodnikiem, nie śmiejąc odalic się ani na metr, by nie natrafić na złego wilka. Opinia autora o formie organi-

⁹⁴ Tamże, s. 86.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

zacji wycieczek do Rosji jest zdecydowanie przesadzona i trąci, tak często pojawiającą się w tekście, podkoloryzowaną drwiną.

Mimo tak ciętej i nieco chyba przesadzonej opinii autora przewodnika Pascala w innych publikacjach również wspomina się o różnicy poziomu rozwoju turystycznego Rosji w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Podkreśla się problemy z bazą hotelową, jakością obsługi klientów, brakiem biur informacji turystycznych i nieznaną języka angielskiego. Jeremy Howard spogląda jednak na tę kwestię z nieco innego punktu widzenia: *Podobnie, jak podczas pobytu w każdym obcym kraju, należy znać kilka elementarnych zwrotów typu: proszę, dziękuję, przepraszam itd. w danym języku. [...] Oczekiwanie powszechnego zrozumienia obcego języka przyniesie zawód. Każda próba mówienia po rosyjsku jest mile widziana, traktowana jako dowód na to, że nie hołduje się błędnemu mniemaniu, iż wszyscy na świecie znają angielski*⁹⁷. Autor stara się wczuć w sytuację mieszkańców Petersburga. Choć dla turystów może być nieprzyjemne, że obsługa nie mówi po angielsku, nie znaczy to, że turyści powinni mieć jedynie pretensje. Słowa Howarda to znakomity przykład budowania pomiędzy turystami a gospodarzami pozytywnych relacji opartych na wzajemnym szacunku dla inności i chęci nawiązania dialogu międzykulturowego. Autor zauważa też, że zmiana stosunku wobec turystów wymaga czasu i pracy także ze strony władz, które moderują charakter rozwoju miasta: Petersburg szybko zyskuje reputację przyjaznego dla turystów celu wyjazdów. *Władze miasta uznały gościnność za czynnik strategiczny dla rozwoju miasta i podjęły starania, by podnieść standard usług*⁹⁸.

Poglądy Strojnego i Howarda są, jak widać, skrajnie rozbieżne. Wrażenie, które odnieść można po przeczytaniu fragmentu z *Rosji*, zniechęca wręcz do odwiedzenia tego kraju, przedstawiając go w negatywnym świetle przeszłości, która cieniem się kładzie na współczesne podejście do turystów. Howard z kolei, choć świadom wielu niedociągnięć i odmienności Rosji w porównaniu z Europą Zachodnią, patrzy pozytywnie w przyszłość, podkreślając, że percepcja kraju w dużym stopniu zależy też od nastawienia samych turystów.

ROSJANIE I PETERSBURŻANIE

Ostatnim elementem analizy przewodników pod kątem kreowania wizerunku turystycznego jest obraz mieszkańców Rosji i Petersburga. W opisach cech ludności miejscowej najjaskrawiej ujawniają się stereotypy, które potem stają się punktem odniesienia dla percepcji turystów. Jednak autorzy przewodników unikają uogólnień i lakonicznie wypowiadają się na temat mentalności i „charakteru narodowego” Rosjan.

Najwięcej tego rodzaju odniesień znaleźć można w przewodniku *Rosja* Strojnego, który nie stroni od subiektywnych opinii, co jedni z pewnością uznają za zaletę, inni

⁹⁷ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 244.

⁹⁸ *Tamże*, s. 245.

zaś za wadę. Strojny wspomina: *Co więcej, w Rosji ludzie są mili, otwarci, serdeczni i zdecydowanie bardziej uczynni niż na Zachodzie. Po pierwszych oporach wynikających ze spustoszeń, jakich w umysłach ludzkich dokonał ZSRR, można odczuć wspaniałość tego narodu. Trzeba tylko pamiętać, że Rosjanie to naród bardzo dumny, a po upadku ZSRR mający wręcz obsesję na tym punkcie, dlatego należy uważać, by nie urazić ich przykładowo nazbyt frywolnym stosunkiem do sowieckich symboli*⁹⁹. Autor podkreśla, że Rosjanie różnią się od Europejczyków swoją serdecznością i mniejszym dystansem interpersonalnym. Są jednak, w jego przekonaniu, znacznie bardziej wrażliwi na punkcie swojej przeszłości oraz znaczenia Rosji we współczesnym świecie, co sprawia, że nietrudno wejść z nimi w konflikt, prezentując odmienne poglądy.

Autorki przewodnika Bezdroży, które cały podrzdział poświęcają charakterystyce petersburżan, również zwracają uwagę na niepospolitą gościnność Rosjan, a przez to i mieszkańców Petersburga: *Mieszkańcy Petersburga, jak Rosjanie w ogóle, są gościnni i przyjaźni w życiu prywatnym. Znacznie gorzej wygląda jednak życie publiczne. W sklepach i urzędach nie zawsze spotkamy się z życzliwym zainteresowaniem klientem. Sprzedawczynie i sprzedawcy mogą w ogóle nie zwrócić na nas uwagi, a na niewinne pytania o cenę i asortyment towarów oraz usług po prostu ofuknąć. Kiedy jednak uda się z nimi zawrzeć bliższą znajomość, oddadzą ostatnią kopiejkę, nakarmią i napoją, a w zaciszu domowym ponarzekają razem z nami na nieuprzejmość innych*¹⁰⁰. Ponieważ kontakty większości turystów sprowadzają się jedynie do sfery relacji oficjalnych, ostrzeżenie przez oschłym, a w odczuciu zachodnich gości wręcz obraźliwym traktowaniem klientów jest bardzo ważne.

Howard tłumaczy, w jaki sposób można poradzić sobie z problemem ignorowania kupującego przez sprzedawcę: *I kolejna sprawa – zwracanie się do personelu w sklepie lub lokalu gastronomicznym. Niemal zawsze są to kobiety, powinno się mówić dziewczynka („dziewczyno”), by zwrócić ich uwagę. Wydaje się dziwne (zwłaszcza gdy młode dziewczyny zwracają się w ten sposób do starszych kobiet), ale taki tu jest zwyczaj*¹⁰¹. Po raz kolejny autor tego przewodnika stara się „zasypać kulturowe przepaście” dobrą radą, która ułatwi turystyce poruszanie się w obcej kulturowo przestrzeni.

Podobnymi radami obdarzają czytelników autorzy przewodnika Wiedzy i Życia: *W komunikacji miejskiej młodszy powinien ustąpić starszemu, niezależnie od tego, czy jest to kobieta czy mężczyzna. Palenie papierosów jest zabronione w kinach, muzeach, teatrach i środkach komunikacji miejskiej. Rosjanie lubią pić alkohol i palić papierosy. Podczas kolacji w prywatnym mieszkaniu powinno się zawsze wznieść toast za gospodynię (za chaziajku) i gospodarza (za choziaina). Znajomi i przyjaciele zawsze witają się, ściskając sobie dłonie*¹⁰².

Jakimi cechami odznaczają się mieszkańcy Petersburga? W dwóch przewodnikach – Bezdroży i Pascala – pojawia się wzmianka o tym, że petersburżanie są

⁹⁹ A. Strojny, *Rosja*, s. 126.

¹⁰⁰ E. Małek, E. Stefanowicz-Maciaszek, *Petersburg. Miasto...*, s. 49.

¹⁰¹ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 244.

¹⁰² C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 200.

bardzo dumni ze swojego miasta. Jak pisze Aleksander Strojny: *Rosjanie są dumni z Petersburga, a jeszcze bardziej szczytą się nim petersburżanie*¹⁰³. Jeremy Howard zauważa, że mieszkańcy miasta (zwłaszcza młodzi) przykładają szczególną wagę do wyglądu zewnętrznego: *Wielu młodych petersburżan przywiązuje wagę do wyglądu i wkłada sporo wysiłku, by zawsze lśnić*¹⁰⁴. Autor podkreśla też, że petersburżanie lubią się bawić: *Petersburżanie wiedzą niewątpliwie, jak się zabawić. [...] Miasto może nie tak ostentacyjne i krzykliwe jak Moskwa, ale miłośnikom zabawy oferuje niemało okazji i to gwarantujących zajęcie do białego rana*¹⁰⁵. To przywiązanie do zabawy, zdaniem innych autorów, cechuje Rosjan w ogóle. Twórcy przewodnika *Petersburg* wydawnictwa Wiedza i Życie zauważają: *Bez względu na pogodę Rosjanie lubią świętować i traktują rozmaite uroczystości bardzo poważnie*¹⁰⁶. Strojny zwraca uwagę na przemiany kulturowe zachodzące w świecie rosyjskiego *homo ludens*: *Prócz fascynującej historii i teraźniejszości Rosja posiada też swoje bardziej frywolne oblicze. Liczne niegdyś festyny, zabawy, pijatyki są zastępowane przez dyskoteki, kluby i bijatyki, lecz z cechującej dawniej Rosjan ludowości przetrwało wiele*¹⁰⁷. Zmieniły się formy zabawy, ale przywiązanie do rozrywki jest jedną z ważniejszych rosyjskich cech.

PODSUMOWANIE

Jak wynika z powyższej analizy, obraz Rosji i Rosjan w przewodnikach turystycznych nie jest jednoznaczny. Bez wątpienia przewodniki nie tylko opisują dany kraj i jego mieszkańców, ale też kreują późniejszą percepcję turystów. Można przypuszczać, że dzieje się to w dwojaki sposób. Te publikacje, które zostały zaliczone do grupy „wizualnych”, wytwarzają w umysłach czytelników określone obrazy – zdjęcia, ilustracje obejmujące na stronach przewodnika stanowić będą ramy, przez które turyści oglądać będą architekturę, wnętrza muzeów, widoki ulicy, a nawet formę podania typowych dań rosyjskich. Ponieważ przewodniki te mają mniej treści, jest też ona względnie „neutralna”, wyobrażenie turystów ograniczy się raczej do percepcji wizualnej, która zostanie w jakiś sposób uprzednio ukształtowana poprzez owe przewodnikowe ilustracje.

Jak pokazała powyższa analiza, różne zagadnienia prezentowane są w przewodnikach w odmienny sposób. Zasadnicza linia podziału przebiega między publikacjami tłumaczonymi i polskimi. Te pierwsze nie biorą pod uwagę specyfiki polskiego czytelnika, co przejawia się choćby w pominięciu poloników czy założeniu, że wyjeżdżający będzie raczej podróżował w grupie i zatrzymywał się w droższych hotelach. Polskie przewodniki większy nacisk kładą na informacje praktyczne, które ułatwią

¹⁰³ A. Strojny, *Rosja*, s. 286.

¹⁰⁴ J. Howard, J. Bielinskij, *Petersburg*, s. 240.

¹⁰⁵ *Tamże*, s. 261.

¹⁰⁶ C. Phillips, Ch. i M. Rice, *Petersburg*, s. 50.

¹⁰⁷ A. Strojny, *Rosja*, s. 63.

czytelnikowi samodzielne poruszanie się po Rosji. Ponieważ jednak kraj ten będzie inny dla cudzoziemców przybywających do pięciogwiazdkowego hotelu z pakietem atrakcji wykupionych wraz z programem wycieczki, a inny dla indywidualnych turystów organizujących pobyt na własną rękę, polskie przewodniki prezentują obraz Rosji w nieco bardziej negatywnym świetle, „strasząc” turystę czekającymi go trudnościami biurokratycznymi czy mankamentami infrastruktury. Przekaz skupiający się na informacjach praktycznych, mający być rzetelnym źródłem informacji, automatycznie musi stać się mniej optymistycznie „różowy”.

Wszystkie przewodniki w większym lub mniejszym stopniu starają się oddać specyfikę kraju. Składają się na nią pewne zjawiska niewystępujące w innych krajach, ale także ludzie, z którymi turysta zagraniczny będzie się spotykał. Obraz Rosjan, a dokładniej mieszkańców Petersburga, jest raczej pozytywny. Oczywiście, autorzy przestrzegają przed traktowaniem Rosjan tak, jak innych Europejczyków, co skończyć się może niemiłym rozczarowaniem. Wiedząc jednak o ich odmienności w relacjach oficjalnych, docenić łatwo, zdaniem autorów, ich niepowtarzalną, otwartą naturę, która zjednuje spragnionych serdeczności przybyszów. Choć *explicite* przewodniki tego nie mówią, jednak pomiędzy wierszami czytelnicy wyczytać mogą sugestie, że najlepszym sposobem na przełamanie pierwszych lodów i zbliżenie z Rosjanami jest... wódka.

Na koniec warto zastanowić się, czy autorzy przewodników świadomi są tego, o czym piszą i jak to może zostać odebrane przez czytelników. Wydaje się, że najbardziej skrajnymi przykładami są przewodniki *Rosja* wydawnictwa Pascal i *Petersburg* wydawnictwa National Geographic. Autorzy obydwóch książek chętnie dzielą się własnymi opiniami, w tekst wplatają komentarze odautorskie. Dzięki temu publikacje nabierają barw, nie są suchymi informatorami. Poza tym od razu rzuca się w oczy, że obydwaj twórcy znają Rosję z osobistego doświadczenia, które nie ograniczyło się wyłącznie do dwutygodniowego pobytu w dobrych hotelach. Ich uwagi i sugestie są dzięki temu o wiele cenniejsze. Zwracają również uwagę na kwestie pominięte całkowicie przez autorów innych przewodników. Gdyby jednak porównywać wrażenie wyniesione z lektury obydwu tekstów, można powiedzieć, że Aleksander Strojny, choć kocha Rosję, bardzo koncentruje się na jej przeszłości, widząc w wadach czynniki niezmiennie kształtujące państwo i jego obywateli od zawsze i prawdopodobnie na zawsze. Inaczej jest z Jeremym Howardem, który mimo że dostrzega wiele negatywów, próbuje „przetłumaczyć” je na język kultury zachodniej. Dąży do złagodzenia różnic, nie zaś ich podkreślenia, jak to się dzieje u Strojnego. Wreszcie, Howard kilkakrotnie wzmiankuje o zmianach zachodzących w Rosji i jej mieszkańcach, oceniając je pozytywnie.

Czy wnioski na temat przewodników turystycznych przedstawiających Rosję i Sankt Petersburg wpisują się w konkluzje Rolanda Barthes’a? Pisarz stwierdza, że mitologia „niebieskiego przewodnika” powstała w XIX w., kiedy mieszczaństwo doceniło uroki czasu wolnego jako odkupienia wysiłku. Opierając swój wywód na pobieżnej analizie przewodnika o Hiszpanii, zarzuca temu typowi literatury, że wbrew temu, co sama deklaruje, nie jest kluczem do odkrycia kraju, a raczej „narzędziem za-

ślepienia". Z tym, że przewodnik kształtuje późniejsze postrzeganie turysty, nie sposób się nie zgodzić. Czym innym jednak zaślepienie, a czym innym ukierunkowanie spojrzenia. Barthes uważa, że „niebieskie przewodniki” prezentują wyłącznie malownicze pejzaże, przy czym malowniczość sprowadza się wyłącznie do tego, co urozmaicone. Patrząc z tej perspektywy, przewodniki po Rosji bez wątpienia prezentują ten kraj przez pryzmat malowniczości. Wielokrotnie podkreślane kontrastowość i różnorodność, z którymi styka się turysta, są cechami wyróżniającymi Rosję. Niemniej jednak owa różnorodność opisywana przez przewodniki nie sprowadza się jedynie do cech krajobrazowych. Składają się na nią także ludzie, kultura materialna, wydarzenia. Z pewnością przewodniki zachowują sposób patrzenia na ludzi jako na „typy”. Barthes pisał: *Dla Niebieskiego przewodnika ludzie istnieją tylko jako „typy”. [...] Na przykład w Hiszpanii Bask jest marynarzem lubiącym przygody, Lewantyńczyk – wesołym ogrodnikiem, Katalończyk – sprytnym handlarzem, a Kantabryjczyk – sentymentalnym górąlem. Można tu odnaleźć tego wirusa esencji, który tkwi u podstaw wszelkiej mieszczańskiej mitologii człowieka. Wspólnota etniczna Hiszpanii ogranicza się tedy do zespołu klasycznego baletu, dość skromnej komedii dell'arte, gdzie prawdopodobna typologia służy zamaskowaniu rzeczywistego widowiska kondycji, klas i zawodów*¹⁰⁸. W przewodnikach po Rosji i Petersburgu również spotyka się charakterystyczne generalizacje, określające Rosjan jako ludzi miłych, gościnnych, nieco skażonych cechami *homo sovieticus*. Żaden przewodnik nie sili się na głębszą refleksję nad złożonością społeczeństwa rosyjskiego (prócz standardowych informacji o tym, że w państwo jest mieszkanką religijno-etniczną). Czy jednak tego od przewodników można wymagać?

Porównując uwagi Barthes'a i generalnie nawet ujmowane przewodniki po Rosji i Petersburgu, można zauważyć jednak więcej różnic niż podobieństw. Współczesne przewodniki to nie tylko „albumy zabytków”, spośród których dominującą rolę odgrywają obiekty sakralne, uważane w mitologii mieszczańskiej za kwintesencję kultury. Pomimo dużego stopnia ogólności, tendencji do stereotypizacji i kreowania spójnych, nieskomplikowanych obrazów (aby nie obciążać turysty nadmiernym wysiłkiem dekonstrukcyjnym) przewodniki wykraczają poza mitologię mieszczańską, tak piętnowaną przez Barthes'a. Zapewne dlatego, że współcześni turyści daleko odbiegają od tego, kim byli barthes'owscy mieszczaństwo. Jak zauważał sam pisarz: *Redukując geografę do opisu niezamieszkanego świata zabytków, Niebieski przewodnik wyraża mitologię, poza którą wykroczyła już część samego mieszczaństwa: jest niepodważalne, że podróż stała się (lub stała się ponownie) drogą zbliżenia ludzi, a nie do „kultury” – głównym przedmiotem podróży są dziś ponownie (może jak w XVIII wieku) obyczaje codzienne; ludzka geografia, urbanistyka, socjologia, ekonomia wyznaczają ramy kwestii prawdziwie współczesnych, nawet najbardziej przyziemnych*.

Możliwe, że słuszność ma współczesny badacz Tom Selwyn, proponujący odczytywanie materiałów promocyjnych, takich jak broszury i foldery turystyczne, w kluczu poststrukturalistycznym. Selwyn dostrzega, że miejsca przestają być znaczące, nie składają się na koherentną strukturę znaczeń. Ich rolą jest ogniskowanie wrażeń

¹⁰⁸ R. Barthes, *Niebieski przewodnik*, s. 158.

fizycznych i psychicznych, pozbawionych czasowej i przestrzennej ciągłości. Podróż nie jest już częścią szerszego projektu, w którym turysta jest aktywnym mitotwórcą. Euforyczny czy nawet schizofreniczny język popycha turystę w niekończącą się sekwencję punktowych doświadczeń¹⁰⁹. Wrażeniowość i emocjonalność, będące dwoma dominantami współczesnego doświadczenia turystycznego, stają się tym samym cechą wspólną kalejdoskopowych obrazów różnych przewodników. Pocieszające na tym tle wydają się słowa Claudio Magrisa: *Podróż – w świecie i na papierze – jest sama przez się wieczną preambułą, wstępem do czegoś, co ma wciąż nastąpić i co jest już tuż; wyjazdem, postojem, powrotem, pakowaniem i rozpakowywaniem walizek, robieniem notatek na temat pejzażu, który kiedy go mijamy, umyka, rozpada się i uклада na nowo niczym sekwencja filmowa albo twarz zmieniająca się w czasie*¹¹⁰.

¹⁰⁹ T. Selwyn, *Peter Pan in South-East Asia: Views from the Brochures*, [w:] *Tourism in South-East Asia*, red. M. Hitchcock, V.T. King, M.J.G. Parnwell, London 1993, s. 117-137, cyt. za: S. Owsianowska, *Semiotyka turystyki*, s. 131.

¹¹⁰ C. Magris, *Podróż bez końca*, przeł. J. Ugniewska, Warszawa 2009, s. 8, *Podróże „Zeszytów Literackich”*.

Dr Magdalena BANASZKIEWICZ (ur. 1983), doktor nauk humanistycznych w zakresie etnologii i antropologii kulturowej. Jej głównym obszarem zainteresowań jest antropologia podróży i turystyki. Specjalizuje się w zagadnieniach turystyki kulturowej, komunikacji międzykulturowej oraz współczesnych relacji polsko-rosyjskich. Autorka książki *Dialog międzykulturowy w turystyce. Przypadek polsko-rosyjski* (Kraków 2012), kilkunastu artykułów publikowanych w renomowanych czasopismach (m.in. „Folia Turistica”, „Turystyka Kulturowa”), monografiach pokonferencyjnych, redaktor trzech publikacji zbiorowych, twórca przewodników i reportaży podróżniczych.